Opł. pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR

Rok X
Nr. 196

ABC
NOWINY CODZIENNE

Warszawa, czwartek 11 lipca 1935 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Powrót Habsburgów

W całej Europie zawrzało na temat powrotu Habsburgów do Austrji.

Formalnie sprawa przedstawia się tak, że przed tygodniem rząd austrjacki uchwalił wnieść do parlamentu projekt ustawy, znoszącej banicję członków dynastji habsburskiej i przewidującej częściowe zwrócenie im skonfiskowanych majątków — i że ustawa ta ma wszelkie szanse przejścia, z uwagi na przychylne ustosunkowywanie się do tej sprawy zarówno stronnictw chrześcijańsko-społecznych jak i Heimwehry.

Wywołało to gwałtowne zaniepokojenie i protesty opinji u wszystkich bez wyjątku sąsiadów Austrji. Protestuje zatem Czechosłowacja i Jugosławja, a z niemi także Rumunja, czyli cała Mała Ententa. Zaniepokojone są hitlerowskie Niemcy. Zdenerwowane są Węgry — te same Węgry, które dotąd uchodziły za najprawdopodobniejszy teren pierwszego eksperymentu z powrotem Habsburgów, jakkolwiek oficjalnie są w sposób jaknajbardziej stanowczy powrotowi temu przeciwne.

Fakt, że z tak rozmaitych stanowisk, w znacznej części wprost sobie przeciwnych, można było dojść do tegosamego wniosku, dowodzi, że ewentualny powrót Habsburgów na tron austrjacki ma swoje liczne „pro" i „contra" i — jak to często w takich wypadkach bywa — za najlepsze wyjście uchodzi utrzymywanie „status quo". Tymczasem, ten właśnie „status quo" skłania Austrję do rewolucyjnej decyzji.

Stoi ona bowiem przed dylematem: „Anschluss" albo powrót do monarchji, któraby definitywnie zagrodziła drogę apetytom hitlerowskich Niemiec na wcielenie Austrji do Rzeszy. Stąd też obecna uchwała rządu wiedeńskiego ma za sobą niewątpliwie cichą zgodę Rzymu, a wielu sympatyków liczy także w Paryżu. A jeśli z taką energją protestuje Mała Ententa, to protest ten da się raczej wytłomaczyć czynnikami psychologicznemi: poprostu przyzwyczajono się utożsamiać Habsburgów z monarchją austro-węgierską w jej dawnej postaci, zapominając o tem, iż ludzie symbolizują tylko pewne stosunki, ale ich nie mogą sami przez się wytworzyć.

Od powrotu zresztą do kraju (ściślej mówiąc, narazie tylko: możliwości powrotu) do powrotu na tron — droga daleka. Do Niemiec powracali stopniowo wszyscy synowie b. cesarza Wilhelma, kilku z nich angażowało się bardzo wybitnie na rzecz hitleryzmu — a jakiż był rezultat? Hitler i powrót Hohenzollernów na tron, to dwie rzeczy, które się wzajemnie wykluczają, przynajmniej w tej chwili. Inaczej może być po śmierci „Führera", choć i to jeszcze wątpliwe.

Że zaniepokojone są Niemcy, to tylko potwierdza, iż Habsburgowie byliby rzeczywiście poważnem antydotum na wszelkie plany anschlussowe. Że zaś niezadowolenie panuje także w Budapeszcie, to może tylko dowodzić, iż obawy ewentualnego połączenia się Austrji z Węgrami nie mają szans urzeczywistnienia i że Węgry raczej byłyby skłonne wybrać inną dynastję. Ale że zaniepokojona jest tak bardzo Mała Ententa, to rzeczywiście dość trudno zrozumieć, jeśli się myśli trzeźwo i logicznie.

Jeden tylko można stąd wysnuć wniosek: że w dzisiejszej sytuacji Europy panuje zbiorowy strach przed jakiemkolwiek ruszeniem tego, co jest, choć wszyscy są zgodni, że nie jest dobrze i że runięcie słabo ugruntowanej budowli jest tylko kwestją czasu. Ale czy droga do poprawy prowadzi przez uparte ciągle powtarzanie „Nie ruszać"? M. Grz.

Sejm i Senat rozwiązane

Wyborów spodziewać się należy we wrześniu

Pismo P. Prezydenta

Wczoraj o godz. 10.45 rano przybył do gmachu Sejmu szef Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Paczoski i wręczył pp. marszałkom następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu:

„Najważniejszem zadaniem Izb ustawodawczych w bieżącej kadencji była praca nad stworzeniem nowych podstaw ustrojowych państwa.

To doniosłe dla przyszłości Rzeczypospolitej dzieło, zostało dokonane.

Wobec tego, że ustawa konstytucyjna i wydane w jej wykonaniu akty ustawodawcze opierają skład Izb ustawodawczych na innych podstawach niż dotychczasowe, rozwiązuje na podstawie art. 13 ust. 2. ustawy konstytucyjnej Sejm i Senat z dniem dzisiejszym".

Warszawa, dnia 10 lipca 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
I. MOŚCICKI

Wcześniejsza decyzja

Zarządzenie ukazało się więc o kilka dni wcześniej, niż ostatnio przewidywano. Zadecydowała o tym terminie prawdopodobnie onegdajsza konferencja p. Prezydenta z gen. Rydz - Śmigłym, płk. Sławkiem i min. Beckiem. Przypuszczają, iż na pośpiech ten wpłynęły względy polityczne, a mianowicie, negatywne stanowisko stronnictw opozycyjnych wobec wyborów i chęć skrócenia do minimum okresu przejściowego przed wprowadzeniem wszystkich instytucyj nowego ustroju.

Wczoraj też ogłoszono w 47 numerze „Dziennika Ustaw" z 10 lipca trzy projekty ustaw wyborczych, uchwalone przez większość izb ustawodawczych, tak, że teraz pozostaje tylko ogłoszenie regulaminów wyborczych, oraz zarządzenia o rozpisaniu wyborów.

8 września — 6 października

W myśl nowej Konstytucji, Prezydentowi przysługuje termin dni 30 od chwili rozwiązania izb do rozpisania wyborów. Termin ten jednak może być dowolnie skrócony nawet do jednego dnia. Okres wyborczy ma trwać najmniej 54 dni, najwyżej 60, czyli, że wybory sejmowe mogłyby się odbyć najpóźniej 6 października, najwcześniej 8 września. Ogólnie utrzymują, że dalsze zarządzenia będą wydane z równym pośpiechem, jak dekret o rozwiązaniu izb, że rozpisanie wyborów nastąpi jeszcze w tygodniu bieżącym, a terminy wyznaczone będą na wrzesień, a mianowicie: 8-go sejmowe i 15-go senackie, albo najpóźniej na 15 i 22 września.

W związku z rozwiązaniem izb ustawodawczych, kancelarja sejmowa wyjaśnia, że legitymacje poselskie i senatorskie uprawniające do wolnego przejazdu kolejami, będą ważne do soboty 13 b. m. do godziny 9 rano.

Wczoraj o godz. 12 w południe marszałek Świtalski pożegnał się z urzędnikami kancelarji sejmowej i zdał urzędowanie w ręce dyrektora kancelarji, p. Rutkowskiego.

Wielkie zmiany mają nastąpić

w organizacji Polskiego Radja

Nabycie przez rząd większości akcyj Polskiego Radja spowodować ma wielkie zmiany w organizacji tej instytucji.

W kołach interesujących się bliżej dalszemi losami tej instytucji utrzymują, że p. Roman Starzyński, który zastępuje obecnie bawiącego na urlopie dotychczasowego naczelnego dyrektora, p. Chamca, nie zamierza podobno objąć tego stanowiska na stałe. Jako domniemanego kandydata na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiego Radja wymieniają obecnego dyrektora administracyjnego Polskiego Radja, gen. Dąbkowskiego. Decyzja w tej sprawie zapadnie po ukonstytuowaniu się nowych władz Polskiego Radja, gdyż zmiana tytułu własności większości akcyj wymaga szybkiego skompletowania nowej rady nadzorczej.

Jak słychać, nabył rząd w pierwszym rzędzie akcje uprzywilejowane Polskiego Radja z rąk prywatnych. Ogółem kapitał spółki akcyjnej wynosi 12.500.000 zł. podzielony na 12.500 akcyj, z czego akcyj zwykłych jest 10.000 sztuk, a akcyj uprzywilejowanych, dających na walnem zgromadzeniu prawo do podwójnej liczby głosów — 2.500 sztuk. Rząd posiadał dotychczas 5.000 sztuk akcyj zwykłych, czyli 40 proc. ogólnej liczby akcyj. Reszta, czyli 60 proc. akcyj, znajdowała się w ręku prywatnem. Wystarczyło więc nabycie pakietu 2.000 akcyj uprzywilejowanych, dających prawo do podwójnej ilości głosów, aby rząd stał się właścicielem faktycznym tej instytucji.

Owe akcje uprzywilejowane znajdowały się dotychczas w ręku pp. dyr. Chamca, dyr. Fudakowskiego, dyr. Sułowskiego i b. min. Franciszka Pułaskiego.

Ponadto pakiet 2.000 akcyj zwykłych jest w posiadaniu Banku Cukrownictwa.

Prezesem rady nadzorczej Polskiego Radja jest dotychczas były premjer L. Skulski.

O czem mówiono w Berlinie

Pakt wschodni — głównym tematem

Korespondent berliński „I. K. C." zamieszcza po wizycie min. Becka komentarze na temat jego rozmowy z kanclerzem Hitlerem, oparte na głosach prasy niemieckiej i francuskiej, ale zapewne nie bez pewnego kontaktu z polskiemi sferami miarodajnemi, w których czytamy m. in.:

„Nie ulega kwestji, że głównem zagadnieniem debatowanem w Berlinie były stosunki polsko-niemieckie i stwierdzenie zadowalającego rozwoju tych stosunków, opierających się na pakcie o nieagresji. Można przyjąć, że mówiono o możności rozszerzenia ram trwania tego paktu... Nie zdziwiłoby polskiej opinji, gdyby sprawa gdańska znalazła się na tapecie rozmów berlińskich i była oświetlona w duchu szczerości... Jakie w tej mierze były wypowiedzenia się obu stron — nie wiemy... Przypuszczenia, że w toku berlińskich narad debatowano nad problemem Kłajpedy... wydaje się mocno nieprawdopodobne. To samo należy odnieść do wersyj krążących na temat podobnych podejrzeń w sprawie austrjackiej. Nie ulega kwestji, że roztrząsano sprawę paktu wschodniego..."

Wreszcie korespondent porusza sprawę ewentualnego pośrednictwa Polski między Francją a Niemcami, przyczem ogranicza się do dość miękkiej polemiki z twierdzeniem „Frankfurter Zeitung", że Polska stoi przed alternatywą Francja lub Niemcy, oświadczając, że taka interpretacja „nie trafia w sedno polskiego sentymentu politycznego", oraz z bydgoską „Deutsche Rundschau", iż „droga polskiej polityki musi iść przez Berlin", co określa delikatnie jako interpretację „zbyt ciasną i jednostronną".

Akt oskarżenia

przeciw zabójcom ś. p. min. Pierackiego jeszcze nie gotów

W „IKC" ukazała się wiadomość, według której śledztwo w sprawie zabicia ś. p. min. Bron. Pierackiego zostało ukończone i akt oskarżenia doręczony oskarżonym.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, jakkolwiek śledztwo w tej sprawie istotnie dobiega końca, to jednak wszystkie szczegóły tej wiadomości nie odpowiadają prawdzie.

Nędza w Zagłębiu Karwińskiem

Ciężkie położenie górników-Polaków

MOR. OSTRAWA, 10. 7. PAT. W Orłowej na Śląsku odbyła się konferencja 300-u funkcjonarjuszy i przedstawicieli rad kopalnianych, na której omawiano rozpaczliwą sytuację górników Zagłębia węglowego ostrawsko-karwińskiego. Postanowiono apelować do rządu o niezwłoczną pomoc. Ostrawski „Duch Czasu" pisząc o konferencji w ten sposób przedstawia sytuację, panującą w Zagłębiu:

— Na terenie Zagłębia ostrawskiego szerzy się nędza i głód. Żaden może ośrodek przemysłowy Czechosłowacji nie ucierpiał tyle wskutek kryzysu gospodarczego, co Zagłębie ostrawsko-karwińskie. Od roku 1929 spadł eksport węgla zagranicą i zbyt w kraju raptownie. Szeregi bezrobotnych górników rosną, a z nimi rośnie bieda i głód w rodzinach górniczych. Często brak rzeczy pierwszej potrzeby, chleba, mleka i niezbędnej odzieży.

Dwaj wioślarze ofiarą rekinów

na wodach jugosłowiańskich

MEDJOLAN, 10.7. PAT. Z portu Fiume wyruszyło w kierunku brzegu jugosłowiańskiego dwóch młodych ludzi w łódce składanej i zamierzali powrócić w ciągu godziny, lecz dotychczas nie wrócili. Zachodzi obawa, że stali się oni ofiarą rekinów, które od pewnego czasu zagrażają bezpieczeństwu na tamtejszych wodach. Niedawno ofiarą rekinów padła młoda dziewczyna podczas kąpieli. Władze jugosłowiańskie przedsięwzięły środki w celu unieszkodliwienia rekinów. W akcji tej bierze udział krążownik „Dubrownik".

Włochy złożyły w Londynie

Projekt kompromisu z Abisynją

Mussolini wysyła 400 tys. żołnierzy dla poparcia... kompromisu

PARYŻ, 10. 7. (PAT.).—Agencja Havasa donosi z Londynu: ambasador Włoch, Grandi, przedstawił wczoraj w Foreign Office propozycję o możliwości pokojowego załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego. Koła włoskie w Londynie wskazują, iż porozumienie mogłoby nastąpić na podstawie następującej:

1) Gwarancja polityczna równoznaczna z kontrolowaniem przez Włochy zaplecza abisyńskiego Erytrei i Somalisu włoskiego.

2) Wykreślenie w Abisynji sfery wyłącznych wpływów włoskich gospodarczych i politycznych. Na warunek ten Abisynja musiałaby wyrazić swą formalną zgodę. Dotychczas Anglja według informacyj ze źródeł włoskich wydaje się być mało skłonna do poparcia w Addis Abebie tych żądań. Zresztą Włochy uczyniłyby demarche w Addis Abebie dopiero wtedy, gdyby nastąpiło porozumienie między Francją, Anglją i Włochami, które podpisały układ w 1906 roku.

LONDYN, 10.7. (ATE). „Daily Telegraph" twierdzi, że głównodowodzący wojskami włoskiemi w Afryce wschodniej oświadczył rządowi, że będzie mógł podjąć skuteczne działania wojenne tylko w razie podniesienia stanu liczebnego wojsk włoskich w Erytrei i Somali do 400.000.

Mussolini miał wyrazić zgodę; tak więc należy się liczyć z dalszą wysyłką oddziałów włoskich do Afryki. W tych warunkach wiadomości, jakoby Włochy miały podjąć w bliskim terminie ofenzywę, niewydają się uzasadnione. W końcu korespondent dyplomatyczny dziennika twierdzi, że Włochy pragną zorganizować ten kraj na wzór Marokka francuskiego.

RZYM, 9.7. (PAT). Ajencja Stefani donosi: Min. lotnictwa ogłosiło konkurs na sześć tysięcy miejsc wakujących dla uczni pilotów i specjalistów lotniczych. W odpowiedzi zgłosiło się 11 tysięcy 283 młodych ludzi, żądając zaciągu. Prasa podnosi powyższe zagadnienie jako dowód zapału patrjotycznego wśród młodzieży.

PARYŻ, 10.7. (PAT). Według opinji prasy francuskiej, niepowodzenie włosko - abisyńskiej komisji koncyljacyjnej otwiera nową fazę krytyczną w rozwoju konfliktu włosko - abisyńskiego. „Le Petit Parisien" pisze, że Abisynja będzie nalegała na zwołanie Rady Ligi Narodów, lecz rząd włoski na sesję tę prawdopodobnie nie wyśle swego przedstawiciela, co otworzy kryzys pomiędzy Rzymem, a Genewą.

RZYM, 10.7. „Popolo d'Italia" pisze, że trudności, które wyłoniły się podczas obrad komisji upoważniają Włochy do zażądania, w myśl art. 19 paktu Ligi Narodów, rewizji umów z Abisynją, która jest krajem niecywilizowanym. Należy przywrócić tam porządek i położyć kres barbarzyństwu oraz handlowi niewolnikami.

LONDYN, 10.7. (ATE). Korespondent „Daily Express" donosi z Addis Abeby, że wczoraj opuścił stolicę Abisynji pociąg przepełniony obywatelami włoskimi, angielskimi i amerykańskimi. W trzech wagonach jechały młode dziewczęta, córki mieszanych małżeństw włosko - abisyńskich pod opieką zakonnic katolickich. Włoskie szkoły katolickie wysyłają swych wychowanków do Addis Abeby pod opieką poselstwa włoskiego, które następnie ze swej strony wysyła dzieci partjami do kraju. Większość firm zagranicznych w Addis Abebie nie udziela kredytu. Życie handlowe zamarło niemal zupełnie. W urzędowych sferach abisyńskich panuje przeświadczenie, że wybuch wojny jest nieunikniony.

25-tysięczna ekspedycja

Walczy z powodzią w Stanach Zjedn.

NOWY JORK, 10. 7. (ATE.). Z okręgów, objętych powodzią donoszą o dalszem wzrastaniu poziomu wody, spowodowanem trwającemi od kilku dni gwałtownemi ulewami. Kilka miejscowości jest całkowicie odciętych od świata. Ludność tych miejscowości pozbawiona jest środków żywności i wody do picia. Szkody wyrządzone przez powódź wynoszą 15 miljonów dolarów.

Władze centralne wysłały 25.000 robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych do obszarów, nawiedzonych katastrofą powodzi. Według ostatnich doniesień, silne ulewy, połączone z oberwaniem się chmur spowodowały powódź we wschodnich częściach Pensylwanji. Wezbrane wody rzek zniszczyły liczne domy i mosty.

NOWY JORK, 10. 7. (PAT). W Albany, w St. nowojorskim poziom wody zaczął się dzisiaj obniżać. Mieszkańcy zalanych domów zaczęli do nich powracać. Ustępując woda pozostawia warstwę szlamu, która w niektórych miejscach sięga od 5 do 7 stóp. Ogółem w powodzi zginęło około 40 osób. W trzech miejscowościach, które ucierpiały w katastrofie wybuchł dzisiaj pożar, który spowodował wielkie straty. Wydano zarządzenia, mające na celu zapobieżenie epidemji tyfusu. W mieście Glasgow i w mieście Montana szalała dzisiaj burza, która uszkodziła wiele zabudowań. 2 osoby utraciły życie a około 30 jest rannych.

Wypadki na wystawie w Brukseli

Groźny pożar i zderzenie tramwajów

PARYŻ, 10. 7. (ATE.). Z Brukseli donoszą, że dziś w nocy na terenie parku zabaw ludowych na brukselskiej wystawie światowej wybuchł pożar, który jedynie dzięki energicznej akcji miejscowej straży pożarnej nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

BRUKSELA, 10. 7. (PAT.). W pobliżu wejścia na wystawę zderzyły się dwa tramwaje. 12 osób odniosło rany, 6 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Kobiety niemieckie pod pręgierzem

za utrzymywanie stosunków z żydami

WROCŁAW, 10. 7. (PAT.). — Pod starym pręgierzem na rynku wrocławskim ustawiono tablicę, zawierającą nazwiska kobiet niemieckich, utrzymujących stosunki z żydami. Zebrany przed pręgierzem tłum ruszył w pochodzie przez ulice miasta, wznosząc antyżydowskie okrzyki. W czasie manifestacji poturbowano szereg osób pochodzenia żydowskiego.

„Państwo powinno być wielkim sługą"

Płk. de La Rocque omawia program Croix de Feu

PARYŻ, 9. 7. Przywódca organizacji „Krzyż Ognisty", pułk. de la Rocque, udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Excelsior". Po omówieniu w kilku słowach zamierzonych manifestacji w dzień święta narodowego, 14 lipca, pułk. de la Rocque przeszedł do spraw społeczno - gospodarczych. Przywódca organizacji „Krzyż Ognisty" rozwinął szeroki program reform społecznych, wysuwając m. in. postulat kontroli państwa nad pewnemi gałęziami produkcji, oczyszczenie Związków pracodawców i pracowników z elementów politycznych i t. p. Pułk. de la Rocque zaznaczył, że jego organizacja liczy obecnie 320.000 stałych członków.

Odpowiadając na poszczególne pytania pułk. de la Rocque zaznaczył, że podczas zjazdu „Krzyża Ognistego" w Afryce Północnej nie występowała wcale eskadra samolotów wojskowych, lecz wyłącznie kilkanaście samolotów sportowych. Nie jest prawdą, jakoby samoloty te mogły być przekształcone na samoloty bojowe. Pułk. de la Rocque podkreślił z naciskiem, że „Krzyż Ognisty" chce uratować kraj przed groźbą rewolucji i wojny domowej.

Płk. de La Rocque protestuje przeciwko epitetowi „faszystowski", jaki nadają jego organizacji partje lewicowe. Croix de Feu nie ma religijnego kultu ani dla państwa ani dla siły. Państwo powinno być wielkim sługą. Płk. de La Rocque protestuje również przeciwko zarzutom lewicy, iż Croix de Feu otrzymuje subwencje od przemysłowców, zaznaczając, że jedynem źródłem dochodu organizacji są składki członkowskie. Croix de Feu dąży jedynie do objęcia władzy dla zrealizowania swych ideałów. Organizacja Croix de Feu nie da się wciągnąć w żadną awanturę o charakterze destrukcyjnym.

„Le Jour" pisze, że dla utrzymania porządku w dniu 14 lipca r. b. w Paryżu powolane będą siły w liczbie 100 tys. ludzi. Będą one złożone z oddziałów policji i wojska. Do tego należy dodać 8-cio tysięczny oddział gwardji i 3.000 gwardji republikańskiej.

Zagadnienia habsburskie

a Mała Ententa i Niemcy

BUKARESZT, 9. 7. (ATE.). — Rumuński książe regent Paweł przybywa do Sinaja w piątek rano. Wizyta jego potrwa trzy dni. Książe Paweł odbędzie z królem Karolem rozmowy o ogólnej sytuacji międzynarodowej, a przedewszystkiem o ewentualnej restauracji Habsburgów i sprawach, interesujących bezpośrednio Rumunję i Jugosławję. W rozmowach weźmie udział minister Titulescu, który opuścił Londyn, udając się do Paryża. Titulescu będzie przyjęty przez Lavala i jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy uda się Orient - Expressem do Bukaresztu, dokąd przybędzie we czwartek.

BERLIN, 9. 7. (PAT.). Sprawa przywrócenia przez rząd austrjacki dóbr prywatnych Habsburgów wywołuje żywe poruszenie i szereg wrogich komentarzy w prasie niemieckiej. W szeregu artykułów prasa występuje przeciwko Habsburgom jako zdrajcom sprawy niemieckiej, wskazując równocześnie na poważne komplikacje, które wywołać może nowa ustawa „habsburska" na obszarze naddunajskim.

Film o bitwie pod Cuszimą

zakazany w Japonji

TOKJO, 9.7. PAT. Min. spraw wewn. wydał zakaz wyświetlania w Japonji filmu francuskiego pt. „La Bataille", opartego na głośnej powieści Claude Farrère'a, osnutej na tle bitwy pod Cuszimą, który obraza Japończyków i w fałszywem świetle przedstawia fakty historyczne. Równocześnie minister spraw zagr. Hirota zwrócił się do państw obcych, aby zabroniły wyświetlania filmów antyjapońskich.

W Austrji przywrócono

Cesarskie odznaki wojskowe

WIEDEŃ, 10. 7. (PAT.). — Projekt ustawy o rewizji statutu Habsburgów został wniesiony do sejmu związkowego. Projekt upoważnia rząd związkowy do zabronienia Habsburgom obciążania długami lub sprzedaży dóbr restytuowanych.

WIEDEŃ, 10. 7. (PAT.). — Rada ministrów postanowiła przywrócić dawne odznaki wojskowe dla oficerów.

Spotkanie króla Karola z ks. Pawłem

M. Ententa zaniepokojona powrotem Habsburgów

PARYZ, 10. 7. (PAT.). —Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: w kołach oficjalnych potwierdzają wiadomość, że ks. Paweł, regent Jugosławji przybywa w końcu tygodnia na trzydniowy pobyt do Sinaja. Wizyta ks. Pawła ma być nawiązaniem do wizyt zmarłego króla Aleksandra. W rozmowach ks. Pawła z królem Karolem weźmie udział min. Titulescu. Rozmowy te mają na celu przyśpieszenie zwołania rady Małej Ententy.

LONDYN, 10. 7. (PAT.).—Minister Spraw Zagranicznych, Titulescu, wyjechał wczoraj wieczorem do Rumunji. Wyjazd ten stoi w związku z zapowiedzianem spotkaniem króla Karola z ks. Pawłem, przy którem Titulescu ma być obecny.

BIAŁOGRÓD, 10. 7. (PAT.). — Agencja Avala donosi: W związku z informacjami prasy zagranicznej, dotyczącemi spotkania ks. Pawła, regenta jugosłowiańskiego i króla Karola rumuńskiego w obecności ministrów Spraw Zagranicznych Małej Ententy, na którem specjalnie byłaby omówiona sprawa Habsburgów, oficjalne koła jugosłowiańskie oświadczają, iż nie powzięły żadnej decyzji pod tym względem.

S/S „Kościuszko" przerzucony

do komunikacji z Palestyną

JEROZOLIMA, 10.7. PAT. Na szlaku Constanza — Palestyna kursować będzie drugi statek polski, a mianowicie s/s „Kościuszko". W ten sposób polskie linje okrętowe utrzymywać będą regularną komunikację raz na tydzień pomiędzy Constanzą a portami palestyńskiemi. Pierwszy odjazd s/s „Kościuszko" z Constanzy do Palestyny nastąpi 2 października.

Czy biskup Berlina został otruty?

„La Croix" o śmierci bisk. Baresa

Organ katolików francuskich „La Croix" podaje w wątpliwość naturalny zgon zmarłego przed kilkoma miesiącami biskupa Berlina, ks. Bares'a, pisząc:

„Niemal ogólnem podejrzeniem jest, że biskup Berlina, Mgr. Bares, któremu udało się wyjść całym z pamiętnego dnia 30 czerwca ub. r. został wkońcu otruty. Biskup, cieszący się niezwykłem w jego wieku zdrowiem, zmarł po kilkudniowej chorobie zaledwie, przyczem żaden z lekarzy nie potrafił określić tej choroby... Mimo, że nie istniała w jego zdrowym organiźmie żadna po temu przyczyna, biskup przez ten krótki okres czasu miewał stałe krwotoki ustne. Krew jego miała wszelkie cechy krwi zepsutej. Niemal natychmiast po śmierci trzeba było zalutować trumnę, ponieważ ciało zaczęło się niezwykle szybko rozkładać. Sekretarz osobisty biskupa, który jadał to samo co zmarły i przy tym samym stole, bardzo długi czas po jego śmierci musiał przebywać w klinice. Objawy jego choroby były te same, co u biskupa. Żaden lekarz i w tym wypadku również nie odważył się wypowiedzieć swego zdania o istocie choroby".

Kongres dziennikarski

w Finlandji

HELSINKI, 9. 7. (PAT.). — Dziś rozpoczął się w Helsinkach kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej. Obrady otworzył dłuższem przemówieniem premjer Finlandji.

Miasto Helsinki podejmowało dziennikarzy zagranicznych śniadaniem. Wieczorem redaktor naczelny „Helsingin Sanomat" Erkko wydał na wyspie w pobliżu miasta obiad, w którym, poza dziennikarzami, wziął udział korpus dyplomatyczny oraz elita polityczna i towarzyska stolicy Finlandji.

Podstęp niemiecki w rokowaniach z Austrją

Ribbentrop groził wyścigiem zbrojeń

LONDYN, 10.7. PAT. „Daily Telegraph" ujawnia dzisiaj fakt, że program budowy floty niemieckiej, ogłoszony obecnie jako program na rok 1936, nietylko był znany Anglikom przy otwarciu rokowań morskich z Niemcami, lecz nawet był wówczas już faktycznie przez Rzeszę rozpoczęty.

Ribbentrop zaskoczył Wielką Brytanję tego rodzaju faktem dokonanym — stwierdza „Daily Telegraph". Oświadczył on, że wszystkie okręty, wymienione w obecnym programie, będą zbudowane niezależnie od tego, czy do porozumienia dojdzie, czy też nie. Ribbentrop zastraszyć miał nawet Anglików, że w razie braku porozumienia Niemcy będą budowały bez ograniczenia, co spowodować miało brytyjską zgodę na porozumienie w granicach 35 proc. tonażu angielskiego. „Daily Telegraph" twierdzi, że w tych warunkach trudno jest ganić Wielką Brytanję spowodu zastosowanych przez nią w rokowaniach z Niemcami metod. Zdaniem dziennika, Wielka Brytanja w obliczu rozpoczętej już przez Niemcy budowy, poprostu nie miała lepszego wyboru, jak przyjąć proponowane przez Hitlera ograniczenia.

„Times" ujawnia dziś, że Wielka Brytanja zgodziła się na to, by dalszy program morski Niemiec komunikowany był na podstawie wzajemności. O ile więc Francja pragnie znać niemiecki program budowy po roku 1936, to musi zwrócić się do Niemiec na warunkach wzajemności, t. zn. zakomunikować Rzeszy swój własny program budowy po r. 1936.

LONDYN, 10.7. ATE. W związku z ogłoszonym programem rozbudowy floty niemieckiej podkreśla dzisiejszy „Daily Telegraph", że rozpoczęta budowa dwóch nowych krążowników niemieckich o wyporności 26.000 ton każdy ukończona będzie w lecie 1937 r. Krążowniki te przewyższą krążowniki angielskie „Renown" i „Repulse", które należą wprawdzie pod względem tonażu do wyższej klasy, nie posiadają jednak ani tego uzbrojenia, ani tych urządzeń technicznych, w jakie zaopatrzone będą nowe krążowniki niemieckie.

„Morning Post" podkreśla, że niemiecki program rozbudowy floty na rok 1935 rozmiarami swemi przekracza dotychczasowe powojenne plany innych państw.

Ukraińcy z Wołynia a wybory

Delegacja Wołyń. Zjednoczenia u premjera Sławka

Prezes rady ministrów przyjął wczoraj delegację Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego (Wołynskie Ukrainskie Objedanie) w osobach: posła Pewnego, posła Skrypnika i sen. Masłowa. Delegacja Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia, jako przedstawiciele jedynej istniejącej na Wołyniu reprezentacji społeczeństwa ukraińskiego, złożyła panu premjerowi oświadczenie, że społeczeństwo ukraińskie Wołynia w dalszym ciągu stoi niezmiennie na stanowisku, iż zagadnienia ukraińskie mogą być rozstrzygane jedynie w granicach Rzplitej i że na tej tylko drodze ludność ukraińska może i pragnie osiągnąć zrealizowanie swych dezyderatów.

W związku z przyszłemi wyborami delegacja oświadczyła, że ludność ukraińska Wołynia pójdzie do wyborów tak jak dotychczas łącznie z ludnością polską, realizując i w tej dziedzinie zasadę współpracy społeczeństwa ukraińskiego i polskiego, które jest podstawowym momentem układu stosunków na Wołyniu.

Wobec ostatnich wypadków teroru, skierowanego zarówno przeciwko funkcjonarjuszom państwowym jak i przedstawicielom ludności ukraińskiej Wołynia, a dokonywanego przez osobników, przybywających na Wołyń skądinąd — delegacja oświadczyła, że — uważając sprawców za szkodników nietylko z punktu widzenia interesów państwa, ale i w stosunku do sprawy ukraińskiej w Polsce — ze zjawiskiem tem walczyć będzie i że ofiary w tej walce już poniesione nie zachwieją stanowiska ludności ukraińskiej na Wołyniu.

20 miljonów z Pożyczki Inwestycyjnej

otrzymał Fundusz Pracy

Z wpływów pożyczki inwestycyjnej Fundusz Pracy otrzymał na roboty publiczne 20.150.000 złotych. Suma ta została rozdzielona między poszczególne województwa, w zależności od stopnia nasilenia bezrobocia. Największe kredyty otrzymało województwo łódzkie — 4.370.000 zł., woj. kieleckie otrzymało złotych 2.230.000, śląskie 1.900.000 zł., krakowskie 1.625.000 zł., warszawskie 1.560.000 zł., poznańskie 1.300.000 zł., m. st. Warszawa 1.100.000 zł. Pozostałe województwa otrzymały poniżej miljona złotych.

Polonja czechosłowacka

Imponujący zjazd i obchód

MORAWSKA OSTRAWA, 9. 7. W Czeskim Cieszynie odbył się imponujący, pierwszy w dziejach ludności polskiej w Czechosłowacji zjazd młodzieży polskiej w Czechosłowacji. Wzięło w nim udział około 6.000 członków polskich organizacyj.

Dla uczczenia 50-letniego jubileuszu najpoważniejszej instytucji w Czechosłowacji, Macierzy Szkolnej, odbył się w Czeskim Cieszynie wielki obchód. Wzięło w nim udział około 10.000 osób, co jest na miejscowe stosunki liczbą imponującą.

Pożary na Kresach

BARANOWICZE, 9. 7. (PAT). — Dnia 8 b. m. w godzinach rannych we wsi Fiedziuki gminy Darewskiej wybuchł pożar, który strawił 21 domów mieszkalnych i 31 zabudowań gospodarczych wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczemi. Pozatem pastwą płomieni padło kilka sztuk bydła. W akcji ratunkowej brało udział 5 straży ogniowych.

Tegoż dnia we wsi Bałabanowicze, gminy nowomyskiej wybuchł pożar, przyczem spaliło się 3 domy mieszkalne oraz 9 budynków gospodarczych. Z inwentarza żywego pastwą płomieni padło 10 sztuk bydła. Dobytek ratowały 3 straże pożarne.

GRODNO, 9. 7. (PAT). Z niedzieli na poniedziałek wybuchł z niewiadomej dotychczas przyczyny pożar w heblarce tartaku „Sosna" na przedmieściu Zaniemeńskiem. Spłonęły doszczętnie 2 budynki tartaczne wraz z urządzeniem i maszynami. Wskutek wiatru ogień przerzucił się również na deski ułożone na podwórzu w ilości 5.000 m. sześciennych, które również spłonęły.

Straty obliczają na blisko 70 tysięcy złotych.

Nagły zgon

zast. dyr. B. Gosp. Kraj.

W Nowym Targu zmarł onegdaj nagle na udar serca ś. p. inż. Jerzy Drecki, zastępca naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bilans handlowy w czerwcu

dał saldo dodatnie

Bilans polskiego handlu zagranicznego w czerwcu przedstawia, wedle tymczasowych obliczeń, wartość 76.879 tys. zł. w przywozie, a 78.940 tys. zł. w wywozie. Po dwóch poprzednich miesiącach, które dały nieznaczną nadwyżkę przywozu nad wywozem (231 tys. zł. w kwietniu i 1.818 tys. zł. w maju), bilans handlowy za czerwiec wykazuje znowu lekką aktywność, wynoszącą 2.061 tys. zł.

Przejazdy świąteczne

do miejscowości podmiejskich

W prasie stołecznej ukazały się ostatnio informacje, dotyczące przejazdów świątecznych do miejscowości podmiejskich mieszając tę świeżo przyznaną ulgę przejazdową z innemi ulgami, istniejącemi już dawniej.

Należy wyjaśnić, iż podmiejska ulga świąteczna stosowana jest w postaci indywidualnego biletu powrotnego, ważnego na przejazd z Warszawy do letniskowych miejscowości podmiejskich i spowrotem z obliczeniem opłaty za przejazd w jedną tylko stronę, według taryfy normalnej. Zniżka zatem wynosi 50 proc. od taryfy normalnej. Korzystać z niej może każdy, żądając w kasach kolejowych biletu powrotnego wydawanego w niedziele i święta, w czasie całego sezonu letniego.

Osobny typ przedstawiają indywidualne bilety powrotne ważne na przejazd do kilkunastu punktów turystycznych, położonych dalej, lecz ciążących tyrystycznie ku Warszawie, jak Augustów, Puławy, Białowieża, Nałęczów, Zagnańsk i t. p. Ulga wynosi w tym wypadku 33 proc. Chodzi tu o dłuższe wycieczki nieprzekraczające jednak tygodnia. Bilety takie nabywać można w sobotę, lub w niedzielę, przyczem powrót nastąpić może najwcześniej w niedzielę, a najpóźniej w 10 dni po dniu wyjazdu z Warszawy. Bilety te stosowane są również tylko w sezonie letnim.

Oprócz powyższych ulg indywidualnych i ogólnie dostępnych, stosowane są 33 proc. ulgi grupowe na odległe przejazdy dla członków towarzystw turystycznych, zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje. Zniżki te obejmują kilkadziesiąt miejscowości turystycznych, rozrzuconych po całej Polsce, przyczem przejazdy te przyznawane są grupom, obejmującym nie mniej, niż 5 osób.

O honor

Wśród adwokatów

Podczas rozpatrywania sprawy jednego z adwokatów, skazanego przez sąd za nadużycia na szkodę klienta Naczelna Rada Adwokacka podjęła uchwałę, że adwokat, skazany prawomocnie na karę więzienia za przestępstwo na szkodę klienta przy sprawowaniu obowiązków zawodowych nie może pozostać członkiem adwokatury.

Pod grozą kary śmierci

W Sądzie Najwyższym znalazła się wczoraj sprawa potwornego mordercy Tałady, skazanego przez Sąd w Piotrkowie na karę śmierci za okrutne zamordowanie swej kochanki, Kowalskiej, oraz uwiedzenie jej nieletniej córki. Tałada zamordował kochankę właśnie z myślą współżycia z jej córką.

Instancja apelacyjna, do której Tałada odwołał się po zarządzeniu obserwacji w zakładzie psychjatrycznym zmniejszyła zbrodniarzowi karę do 10 lat więzienia, jednakże prokurator założył kasację i na jego żądanie Sąd Najwyższy uchylił wyrok. Tałada będzie znów sądzony i nadal nad głową jego ciąży kara śmierci.

357.000 bezrobotnych

w Polsce

Według danych biur pośrednictwa pracy na dzień 6-ty b. m. zarejestrowano ogółem na terenie Rzeczypospolitej 356.807 bezrobotnych, czyli o 10.142 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

W okręgu warszawskim zarejestrowano 8.307 bezrobotnych (o 229 mniej), na terenie m. Warszawy 24.495 (o 1.390 mniej), w Łodzi 32.777 (o 1.665 mniej), w okręgu łódzkim 8.547 (o 303 mniej), w Sosnowcu 19.009 (o 1.044 mniej), na G. Śląsku 115.967 (o 639 mniej), w Poznaniu 24.733 (o 322 mniej).

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 10 lipca

Dewizy: Belgja 89.20; Holandja 359.75; Londyn 26.17; Nowy Jork 5.27¾; Nowy Jork (kabel) 5.28, Oslo 131.40; Paryż 34.98½; Praga 22.09; Szwajcarja 173.02; Sztokholm 134.95; Włochy 43.60; Berlin 212.80; Madryt 72.53. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.25¾, rubel złoty 4.69—4.68, dolar złoty 9.05, 1 gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 178.50. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.18.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.63—67.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.35—52.30; 5 proc. konwersyjna 67.50; 6 proc. dolarowa 83.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funtowe 95.00 (w proc.); 8 proc. Listy zastawne ziemskie złotowe (gwarantowane) 87.75; 4 i pół proc. Listy zastawne ziemskie 49.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 70.50—70.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.25—59.63 (odcinki po 1.000 zł.) 60.00; 5 proc. L. Z. Częstochowy 50.00—49.75—50.00; 8 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 45.75

Akcje: Bank Polski 90.25; Starachowice 34.25—34.50. Tendencja dla państw. pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych i akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw. 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95.75 (w proc.), 7 proc. poż. śląska 75 i trzy ósme (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu warszawskiej giełdy zbożowo - towarowej ogólny obrót wyniósł 604 tony, notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: pszenica jara, czerwona szklista 16.50—17, jednolita 61.50 — 17, zbierana 16 — 16.50, żyto I st. 12.50 — 12.75, 2 st. 12.25—12.50, owies I st. 16.25 — 16.75, II st. 15.75 — 16.25, III st. 15.50 — 15.75, jęczmień 2 gat. 15 — 75 — 16.25, III gat. 15.25 — 15.75, jęczmień IV gat. 14.75 — 15.25, groch polny 23 — 25, Victoria 37 — 40, mąka pszenna gat. I-A 31 — 34, I-B 28 — 31, I-C 26 — 28, I-D 24 — 26, I-E 22 — 24, II-B 20 — 22, II-D 19 — 20, II-F 18 — 19, II-G 17 — 18, III-A 12 — 13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, I-szy do 65 proc. 20 — 21, 2-gi 15.50 — 16.50, razowa 16 — 17, poślednia 12.50 — 13.50.

Wojenna flotylla niemiecka
złożyła niespodziewaną wizytę w Gdańsku

W ub. poniedziałek popołudniu zawinęła nagle i bez zapowiedzi flotyla 6-ciu łodzi pościgowych niemieckiej floty wojennej wraz ze swym statkiem - matką „Tsingan".

Okręt ten, zbudowany w roku 1934 w Hamburgu, ma pojemność 2300 tonn, siłę motoru 4100 HP, szybkość 17.5 mil morskich, a uzbrojony jest w dwa działa kalibru 8.8 cm. i cztery działa przeciwlotnicze. Każda łódź pościgowa uzbrojona jest w dwie wyrzutnie torpedowe i jedno działo przeciwlotnicze.

Prasa gdańska stara się tłumaczy!, że niemiecka flotylla wojenna znajdowala się w drodze z Kilonji do Pilawy i spowodu silnej fali w zatoce gdańskiej jedna z łodzi uległa uszkodzeniu, wobec czego cała flotylla musiała wjechać do portu gdańskiego, celem dokonania naprawy tej łodzi.

Zwraca jednak uwagę zaobserwowany fakt, że jakkolwiek wizyta flotylli niemieckiej w Gdańsku była rzekomo niespodzianką, nieoczekiwanie na godzinę przed jej przyjazdem zebrało się w nowym porcie kilka tysięcy Niemców gdańskich, którzy ją entuzjastycznie powitali.

Również prawdą jest, że w tymsamym dniu, w którym silna fala miała przeszkodzić flotylli w kontynuowaniu podróży przez zatokę gdańską do Pilawy, dwaj polscy sportowcy pp. Kropidłowski i Szumilas przepłynęli bez trudności na kajaku przestrzeń Gdańsk — Hel.

Podkreślić również należy, że dowódca flotylli niemieckiej komandor marynarki niemieckiej Schubert złożył we wtorek rano wizytę w komisarjacie generalnym Rzeczypospolitej.

Przy tej sposobności zauważyć należy wiadomość, podaną przez moskiewską „Prawdę", o pewnych przeszkodach w związku z mającą nastąpić rewizytą niemieckiej marynarki w Gdyni po wizycie polskiej floty wojennej w Kilonji. Rewizyta miała nastąpić w drugiej połowie lipca b. r. Trudność wynikła stąd, że dowództwo marynarki niemieckiej wyraziło życzenie odwiedzenia nietylko Gdyni lecz i Gdańska, na co jakoby rząd polski nie zgodził się.

Czyżby przygoda w zatoce gdańskiej miała usunąć te trudności?

Wśród pism

JESZCZE PROTEKCJA

Słowa premjera Sławka, potępiające protekcjonizm wywołały odgłos również na łamach „Dziennika Bydgoskiego", który zauważa:

„...Widocznie doły bloku nie zrozumiały intencji swoich kierowników, którzy — jak się dowiadujemy z mowy premjera Sławka — nie chcieli ani demagogją ani obietnicami stanowisk kaptować zwolenników. Doły obozu rządzącego kaptowały bowiem zwolenników i demagogją, i obietnicami, i represjami. Obsadzano nietylko urzędy swoim ludźmi, ale na każdą wolną posadę w samorządach, ubezpieczalniach, ba, nawet w prywatnym handlu i przemyśle pchało się swoich. Nie cofnięto się nawet przed rozszerzeniem nacisku na fizycznych pracowników przedsiębiorstw państwowych... Przypomnijmy sobie tylko, co się działo od roku 1928 do 1930, a nawet później jeszcze. Wyciągnijmy z aktów ulotki wyborcze sanacji. Ileż w nich znajdziemy najwstrętniejszej demagogji...

W jednem z pism opozycyjnych, stojacych na stanowisku rzeczowej krytyki, czytaliśmy niedawno, że kierownicy nawy państwowej, którzy równocześnie kierują blokiem, nie wiedzą, co się robiło i robi na dole. Po sobotniej mowie premjera Sławka gotowi jesteśmy w to uwierzyć. Trudno bowiem przypuścić, by premjer państwa i prezes bloku mówił, że blok nigdy nie uprawiał demagogji i nie chciał stosować systemu protekcyjnego, na którym ustroju państwa oprzeć nie można, skoro rzeczywistość niestety wygląda inaczej. I jeśli dziś społeczeństwo w przewadze swej jest nastrojone opozycyjnie, chociaż przy zaistniałym systemie swoich nastrojów ujawnić nie może, to m. in. właśnie na skutek tej smutnej rzeczywistej rzeczywistości, bo nie może się pogodzić z tem, by równym obowiązkom nie towarzyszyły równe prawa, by członkowie jednej grupy byli uprzywilejowani...".

Artykuł konkluduje:

„Wierzymy w dobrą wolę p. Sławka. Ale nie wierzymy, by jego szlachetne dążenia przy wytworzonym przez sanację systemie doczekały się kiedykolwiek urzeczywistnienia. Cała moc sanacji oparta jest na protekcji i nacisku biurokracji. Z chwilą, w której sanacja przestanie się temi środkami posługiwać — runie! Ci, którzy z systemu korzystają, nie będą chcieli do tego dopuścić.. I w tem tkwi cała tragedja naszej wewnętrzno-politycznej sytuacji, której rozwiązanie może wstrząsnąć fundamentem naszego państwa.

Znając nastroje społeczeństwa, którego ponurego milczenia conajmniej sternicy państwa lekceważyć nie powinni, my różowych poglądów premjera Sławka na przyszłość niestety podzielić nie możemy".

ZADOWOLENI

Natomiast sympatyzujący z obozem rządowym „Kurjer Bydgoski" jest zadowolony, gdyż:

„Premjer Sławek, sterując łódź państwową na prawo, jest wielce nieubłaganym wrogiem socjalizmu. Toteż nikogo dziwić nie może, że właśnie tak ostrych, tak gwałtownych słów użył pod adresem socjalistów właśnie, nazywając ich „symulantami", ludźmi, którzy udają, ludzmi, których główną cechą charakteru jest nieszczerość".

ANTYSEMITYZM

Rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej daje wileńskiemu „Słowu" okazję do retrospektywnego artykułu, w którym czytamy m. in.:

„...Endecja nie miała w Łodzi nigdy powodzenia.. W maju roku ubiegłego również nikt nie przypuszczał, aby endecja mogła odegrać jakakolwiek rolę w wyborach do rady miejskiej... Wyniki wyborów stał się sensacyjną niespodzianką.. Endecy sami byli w pierwszej chwili oszołomieni swojem zwycięstwem. Liczyli na kilka, w najlepszym razie na 10 do 12 mandatów... Nie przewidując zwycięstwa, ani nawet poważniejszego sukcesu, endecy weszli w porozumienie z doszczętnie zbankrutowaną na terenie łódzkim chadecją i dali jej cztery poczesne miejsca na swoich listach. Tacy byli hojni...

Trzeba przyznać, że w okresie między dniem wyborów, a dniem pierwszego posiedzenia rady miejskiej, kierownictwo endecji łódzkiej potrafiło wspaniale wyszkolić swoją brygadę radziecką, przedstawiającą się na początku dość wątpliwie. Zrobiono z niej grupę zwartą i bezwzględnie uległą woli kierownictwa. Nie udało się tylko zespolić z nią owych czterech chadeków. Ci odpryśli".

A dalej o rozwoju wypadków w ciągu ostatniego pół roku:

„Wiedząc zgóry, że rządzić nie będą, endecy zastosowali w radzie miejskiej taktykę czysto agitacyjną.... Rada miejska Łodzi stała się miejscem, z którego na cały kraj rozlegały się hasła bojowego antysemityzmu. Żydzi nie potrafili zachować wobec tego zimnej krwi..."

Wreszcie zaś o sytuacji obecnej, po rozwiązaniu rady miejskiej:

„Powody rozwiązania rady są zgodne z rzeczywistością. Tak było i rząd inaczej nie mógł postąpić.

Inna rzecz, czy takie rozwiązanie sprawy jest szczęśliwe. Zeszłoroczne wybory do rady miejskiej w Łodzi wykazały, że upadek partyj robotniczych, stojących na gruncie ideologji walki klasowej, jest i u nas faktem dokonanym. Robotnik łódzki, gwardja marksizmu w Polsce, opuścił czerwone sztandary i poszedł pod sztandary antysemityzmu. W dużej mierze porzucił także sztandary komunistyczne...

Endecja głosi obecnie robotnikom łódzkim, że rozwiązanie rady miejskiej łódzkiej jest dowodem bardzo wielkich wpływów żydowskich. I robotnik wierzy w to, bo ciągle kładzie mu się w uszy, że żydzi to potęga wszechświatowa. Wierzy w to i jeszcze bardziej rozpala w sobie antysemityzm. Ludzie, którzy mają do czynienia z robotnikami w fabrykach twierdzą, że nastroje są wprost fatalne.

Trzeba więc powątpiewać w celowość tak gwałtownej antyendeckiej kampanji prasy żydowskiej w związku z wydarzeniami na terenie łódzkiej rady miejskiej. Pod wpływem tej kampanji radni żydowscy walnie przyczynili się do tego, że rada łódzka stała się niezdolna do pracy, że nie uchwaliła budżetu i że rząd musiał ją rozwiązać. Antysemityzmowi ciosu tem nie zadali".

Coś ze „złotej serji"

Niewieście herody szukają mężów...

Komedja pomyłek na matrymonjalnej scenie

O ile listy do bardzo młodego i majętnego pana, a nawet do znacznie gorzej sytuowanego (500 zł. miesięcznie „Wspólny dom") mają ton łagodny, czasem uniżony, niekiedy pisarze są z zafrasowaniem i onieśmieleniem — to oferty złożone młodemu człowiekowi, bez zajęcia, choć energicznemu i z maturą brzmią dość kategorycznie. Oferty są tylko dwie. Oto one:

PROTOTYP JANECKIEJ

„Szanowny Panie! Przeczytawszy pańskie ogłoszenie pośpieszam ze swą ofertą. Pisze Pan w swojem ogłoszeniu, że jest młody, energiczny, przystojny ect. Czy jest Pan jednak inteligentnym, kulturalnym, z dobrej rodziny, zacnego, prawego, szlachetnego charakteru, bez nałogów, bo tylko z takim człowiekiem chcę mieć do czynienia (z dziesięcioprzymiotnikowym — zalety! — przyp. red.).

„Jestem inteligentną panną **w średnim wieku, bardzo zdrową**, energiczną, niebrzydką, miłej, sympatycznej, ujmującej powierzchowności, prawego, szczerego charakteru, dobrego serca, moralnych zasad, zdolną do poświęceń. (Wyobrażam sobie rączkę tej Pani. Biedny mąż, którego ta „zdolna do poświęceń" niewiasta — poświęci! Przyp. red.). Pochodzę z bardzo dobrej, porządnej, znanej rodziny obywatelskiej. Jestem kompletnie samotną. Posagu nie mam tylko warsztat pracy, ale nie w kraju tylko zagranicą, w Ameryce Południowej, w Brazylji, w Paranie.

„Czy Pan po ślubie zgodziłby się wyjechać ze mną do Brazylji? Otrzymałby Pan utrzymanie i prawdopodobnie posadę, **ale musiałby Pan zostać moim prawdziwym przyjacielem, towarzyszem, spełniającym wszystkie moje rozkazy bez szemrania i bez żadnej apelacji i być mi oddanym, szczerze, prawdziwie, serdecznie, bo na udawaniu i hipokryzji to ja się zaraz poznam.**

„Odpowiedź natychmiastowa".

To się nazywa krótko, prosto i do rzeczy. Papu, utrzymanie, dom i żona, ale słuchać i już. Przypomnijcie sobie czytelnicy najlepsze kreacje sceniczne Janeckiej? Pamiętacie ją? Ta pani z Parany, to musi być ktoś taki. Tak czuję przez skórę.

PANNA Z DZIECKIEM

Druga oferta do pana bez zajęcia ma trochę ciepła:

„Drogi Panie! Chcę Pana poznać i zdecydowałabym się nawet na małżeństwo. Muszę jednak być pewna, że dla Pana będę jedyną. Męża chcę dla siebie. Mogłabym Panu zapewnić szczęście i dostatnie życie. Musi Pan jednak zamknąć oczy na moją przeszłość. Mam dziecko, choć jestem panną. Z życiem dawnem zerwałam i nic mnie z nim nie łączy. Pragnę własnego domu. Zapewnię Panu spokój i ciepło rodzinne, ale musi Pan być tylko i wyłącznie dla mnie i ze mną. Jedyny mój warunek to wyłączność pożycia ze mną. Urodę mam nieprzeciętną, figurę także. Resztę Pan sam oceni".

OMYŁKA

A teraz jeszcze coś ze „złotej serji". Pod wezwanie „Przeznaczenie" (dla młodego, bez zajęcia) nadeszła jeszcze trzecia oferta. Omyłka. Bo oto jeden z czytelników zrozumiał ogłoszenie jako propozycję pani (nie pana) oferuje więc tej domniemanej pani swe względy. Wśród 148 ofert od pań, ta jedna męska jest tak wdzięczna, że trudno ją pominąć. Pisownia według oryginału.

„Szanowna Pani!

„Na Anons daje Pani do wiadomoszczy, że jezdem sam, lecz mam Zakład Fryzjerski, więc pytam się Szanownej Pani, czy by Pani się zdecidowała bycz na Letnisku na zawsze, nie tylko za gospodynie, lecz Pani będzie kierowacz gospodarstwem jak własna żona (czy żona gospodarstwa? — przyp. red.), za którem pani będę obserwowacz.

„Proszę więc o łaskawom odpowiecz z powodu jasnego wytłumaczenia się.

„Oczekuje List polecony, które kośia pani w nieporozumieniu w znaczkach wysłacz z powrotem. Na letnisku jest zwyczajnej List czasem kilka dni późny doręczony z powodu tego ja proszę polecony".

I myśl jasna i styl czarujący.

PANNA Z ŁODZI

Jeszcze kapitalniej brzmi jeden z listów, nadesłany pod hasło „Wspólny dom" (średniozamożny!). Pisownia oryginalna.

„Szanowny Panie!

„Czytając ogłoszenie zgłaszam sie i musze powiedzieć coś o sobie. Jestem panną lat 35, rodzoną w Łodzi, mam czystą przeszłość i nie znosze kobiet lekkich. Mieszkam w Łaskawicach, dość piękna okolica. Dworzec większy tak że można jechać we wszystkie kierunki (to ważne, ale chyba niebezpieczne, bo mąż może złośliwie z tego skorzystać — poco już na wstępie wskazywać drogę? — przyp. red.)

„Ja pracuje samodzielnie, zarabiam możliwie, tak że starcza mi na wszystko, co potrzebuje. Jestem podobniesz za dużo wybredna (!) i znając wielu nie spotykam, by naprawdę podobał się. Może że za długo jestem panna lub też że zawsze i wszędzie daję sobie radę. Dlatego dotąd nie wyszłam zamąż. Mój charakter jest Możliwy i też możliwie mogłabym być może dobra dla dobrego człowieka. (Stanowczo za dużo Możliwości przez duże „M." przyp. red.).

„Ja mam domek w Łodzi, Klijenci winni mi 7 tysięcy (co to za domek, który ma klijentów? — przyp. red.), również w interesie też znośno tak naogół mówią, że jestem bogata, lecz to nie wszystko, co mówią.

„Jeżeli jest Pan dobrem i niema nadzwyczajnych wad to proszę pisać ile lat, w jakim zawodzie pracuje. Naznaczam, że musi nie być chulaczem, bo inaczej prosze pana szkoda życia, jest dość krótkie, a zatruwać się wzajemnie nie warto. Kończe i prosze darować, jak coś źle, bo jest mój pierwszy list na ogłoszenie. Dobrego zdrowia na przyszłość. Pa... Pa... Pa...

Tak wygląda w pewnym skrócie materjał, jaki przynoszą oferty matrymonjalne, tak wyglądają ludzie w zwierciadle własnej charakterystyki. Dość jaskrawy obraz na tle obecnych stosunków.

A. S.

Program wizyty min. Jędrzejewicza w Bułgarji

Ustalony już został program wizyty p. ministra W. R. i O. P., p. Wacława Jędrzejewicza, w Bułgarji.

P. minister Jędrzejewicz uda się w podróż do Bułgarji w towarzystwie naczelnika Wydziału Sztuki, dr. Zawistowskiego, w dn. 28 lipca.

Będzie to odpowiedź na wizytę ministra gen. Radewa w Polsce.

Po przybyciu do Sofji, p. minister odbędzie objazd po Bułgarji, poczem przybędzie dnia 3 sierpnia do Warny, aby wziąć udział w uroczystościach odsłonięcia mauzoleum króla Władysława Warneńczyka.

Gdzie mają się zgłaszać

Wyborcy do Senatu?

Wszyscy obywatele Warszawy, mający prawo głosowania przy wyborach do Senatu z tytułu odznaczenia lub wykształcenia t. zn. wyliczeni w ordynacji wyborczej w punktach od „a" do „c" (w wczorajszem wydaniu naszego pisma wskutek omyłki zecerskiej wydrukowano „a" i „c", z opuszczeniem „b"), winni zgłaszać się wedle komisarjatu, w którym mieszkają, w następujacych lokalach (w godzinach 10—13 i 16—20):

I-szy Komisarjat: szk. powsz. Nr. 74, Karowa 2. II-gi: XII Kom. P. P., Daniłowiczowska 10 m. 13. III-ci: szk. powsz. Nr. 10, Nowolipie 80. IV-ty: szk. powsz. Nr. 175, Stawki 21 (drugie wejście od Niskiej 20). V-ty: szk. powsz. Nr. 18, Pawia 6. VI-ty: szk. powsz. Nr. 26, Miedziana 8. VII-my: szk. powsz. Chłodna 11. VIII-my: lokal Polskiego Radja, Zielna 25, IX-ty: szk. powsz. Nr. 186, Czerniakowska 128. X-ty: gimn. im. św. Wojciecha, Hortensja 2, XI-ty: Komisarjat XI P. P., Poznańska 13. XII-ty: Kom. XII P. P., Daniłowiczowska 10 m. 13. XIII-ty: Inst. Głuchoniemych, p. Trzech Krzyży 4 6, XIV i rzeczny: szk. powsz. Nr. 99, Inżynierska 10. XV-ty: gimn. miejskie IV, Skaryszewska 8, XVI-ty: szk. powsz. Nr. 191, Narbutta 14, XVII-ty: wartownia, Kryniczna 28 (Saska Kępa). XVIII-ty i XXV-ty: szk. powsz. 128, Białołęcka 36, XIX-ty i XXII-gi: szk. powsz. Nr. 55, Wolska 153, XX-ty i XXI-szy: szk. powsz. 115, Chełmska 19, XXIII-ci: szk. powsz. Nr. 61, Filtrowa 85, XXIV-ty szk. powsz. Nr. 144. Piotra Skargi 20/22, XXVI-ty: szk. powsz. Nr. 53, Gdańska 1.

Przedstawiciele Rusinów u min. Kościałkowskiego

LWÓW, 10. 7. W czasie swego pobytu we Lwowie min. Kościałkowski przyjął w urzędzie wojewódzkim również delegacje społeczeństwa ruskiego, a mianowicie: delegację ukraińskich kół gospodarczych: „Silskiego Hospodara". Centrosojuzu. Centrobanku, „Maslosojuzu", „Narodniej Torhowli". „Dnistru", „Zemelnego Banku" i t. d. Następnie p. minister przyjął przedstawicieli stowarzyszeń staroruskich: prezesa „Stauropigji", przedstawiciela Ruskiej Seljańskiej Organizacji, prezesa Tow. im. Kaczkowskiego, dyrektora Zw. Spółdzielni.

Na marginesie

Ludzkie mleko

W Berlinie powstała pierwsza na świecie mleczarnia, która dostarcza ludzkiego mleka. Mleko sterylizuje się, naświetla promieniami i sprzedaje w hermetycznych flaszkach. Mleko to ma niezwykłe wartości odżywcze. Powinni korzystać z niego starcy i niemowlęta.

Niezwykły zakład prosperuje, jak dotąd, znakomicie, a towar eksportuje się nawet zagranicę. Zakład pozostaje pod nadzorem lekarzy. Mleko ludzkie ma wysoką cenę rynkową i początkowo przewyższało 20-krotnie cenę mleka krowiego.

Do arsenału nowoczesnej kuchni dostał się jeszcze jeden produkt: ludzkie mleko.

Bo w domach rozmaitych zagranicznych snobów i nie patentowanych bubków, na przyjęciach podaje się już ciasta i niektóre potrawy przyrządzane z ludzkiem mlekiem. Nie jest to chyba zbyt smaczne, ale może i oryginalne. To bawi.

A możebyśmy tak przeszli i na kanibalizm? Im bliżej natury, tem efektowniej. (a. s.).

Zaniechanie interwencii państwowej na rynku zbożowym

W wyniku uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, ustalających nowe wytyczne w polityce zbożowej, zaniechają Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe interwencji na rynku zbożowym w dotychczasowym zakresie.

Wspomniana instytucja, zgodnie ze stanowskiem Komitetu Ekonomicznego, nie będzie prowadziła zakupów i sprzedaży zboaż w dotychczasowym zakresie. Transakcje kupna zboża dokonywane więc będą po tegorocznych zbiorach jedynie pod kątem widzenia rentowności i dochodowości.

Dotychczasową akcję interwencyjną Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych, obliczaną w głównej mierze na to, aby utrzymać ceny ziarna polskiego na odpowiednim poziomie zarówno w kraju jak i zagranicą, zastąpić ma inicjatywa kupiectwa zbożowego oraz organizacyj spółdzielczych rolniczych.

Wskutek wytworzonej sytuacji ograniczą Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe swą działalność, zachowując jednak oddziały w Gdańsku, Poznaniu i Bydgoszczy.

Prace nad realizacją programu polityki rolnej

W poniedziałek, dnia 8-go b. m., odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja z udziałem delegatów urzędów wojewódzkich i izb rolniczych. Tematem obrad było wprowadzenie w życie założeń nowej polityki rolnej.

Przedewszystkiem omawiane były sprawy: wykorzystania kredytów na inwestycje w mleczarstwie, rozprowadzenia kredytów zaliczkowych i rejestrowych na płody rolne i inwestycyj rolniczych w zakresie urządzeń technicznych, mających usprawnić obrót, jak śpichrze, chłodnie, przechowalnie owoców i t. d., wreszcie dostaw produktów rolnych dla wojska.

Celem konferencji było jaknajściślejsze powiązanie poczynań centralnych z działalnością komórek terenowych w zakresie administracji i samorządu rolniczego, oraz właściwe rozdysponowanie tych kredytów, względnie funduszów inwestycyjnych, które w myśl programu rządowego są w bieżącym roku przeznaczone dla rolnictwa.

Odkrycie cennych malowideł z XVI w. w Pułtusku

Zabytkowa kolegjata w Pułtusku, zbudowana w XV stuleciu przez biskupa Pawła Giżyckiego, staraniem obecnego jej proboszcza ks. prał. Michnikowskiego, jest obecnie gruntownie odnowiona. Prace prowadzi malarz Wł. Drapiewski. Przy wstępnych robotach pod powłoką późniejszych farb i wapna — odkrył p. Drapiewzki wspaniałe malowidła renesansowe, wielkiej wartości artystycznej. Szczególną uwagę zwracają malowidła, przedstawiające sąd ostateczny.

Prócz malowideł odkryto również w kościele pomniki, będące pierwszorzędnem dziełem sztuki rzeźbiarskiej z XVI w. Odkryciami w katedrze pułtuskiej zainteresowały się czynniki konserwatorskie oraz artystyczne.

Ratyfikacja umowy o ubezpieczeniu społ. z Łotwą

P. Prezydent R. P. ratyfikował porozumienie o ubezpieczeniu społecznem z Łotwą, podpisane w końcu r. ub. przez rządy obu państw. Umowa ta przewiduje, że robotnicy polscy i łotewscy korzystać mają narówni z robotnikami danego kraju ze świadczeń na wypadek bezrobocia, wypadku przy pracy i t. p.

Wakacje licytacyjne na wsi

Podobnie jak w ubiegłych latach władze skarbowe wstrzymały na okres żniw czynności egzekucyjne i licytacje na wsi. Te wakcje licytacyjne trwać będą od 15 b. m. do pierwszych dni sierpnia.

Ks. Kochański zwolniony z aresztu

ŁOMŻA, 10. 7. Wskutek decyzji prokuratora został zwolniony ks. wikary Kochański z Tykocina, którego niedawno Sąd Okręg. w Łomży skazał na 6 miesięcy więzienia w związku z żałobą po zgonie ś. p. marsz. Piłsudskiego. Zwolnienie ks. Kochańskiego nastąpiło po podpisaniu przezeń deklaracji o niewydalaniu się.

70-lecie metrop. Szeptyckiego

LWÓW, 10. 7. W kołach ukraińskich czynione są wielkie przygotowania celem zorganizowania jubileuszu metropolity Aleksandra hr. Szeptyckiego, który w dniu 29 b. m. kończy 70 lat.

Pochodzący z rodziny polskiej metropolita grecko-katolicki hr. Szeptycki cieszy się w kołach ukraińskich wielką popularnością.

Cukiernie w śródmieściu bez... lodówek

Nowe lustracje sanitarne

W związku z wprowadzeniem w celach spożywczych lodu sztucznego barwionego, Miejska Służba Zdrowia kontroluje zakłady spożywczo-handlowe, jak restauracje, cukiernie i jadłodajnie, zwracając szczególną uwagę na sposób podawania i przechowywania lodu oraz na warunki chłodzenia artykułów spożywczych.

Panujące upały i związana z niemi zwiększona konsumcja napojów chłodzących oraz możliwość szybkiego psucia się artykułów spożywczych, specjalnie mięsa, czynią sprawę chłodzenia szczególnie aktualną.

Miejscy lekarze sanitarni przeprowadzili w godzinach wieczorowych lustrację zakładów handlowych na terenie śródmieścia. W wyniku lustracji okazało się, że nie wszystkie cukiernie używają lodu sztucznego barwionego, w innych jest on przechowywany w sposób niezgodny z przepisami. Szereg mniejszych jadłodajni i restauracyj nie posiadało wogóle chłodni, ani lodówek. Miejscami artykuły spożywcze, jak mięso i masło przechowywano w warunkach wysoce niehigjenicznych (bezpośrednio na lodzie naturalnym w brudnych skrzyniach drewnianych itd.).

Ogółem dokonano oględzin 38 zakładów. Z liczby większych objektów, w siedmiu wydano zarządzenia naprawy lub drobnych instalacyj, w 15 zastosowano mandaty karne, a 3 zakwalifikowano do zamknięcia do czasu gruntownego uporządkowania.

Kurnik w kuchni baru „Mars"

Brudy w jadłodajniach

Dokonywując ostatnio lustracji na terenie śródmieścia, miejski lekarz sanitarny X okręgu stwierdził między in. następujące uchybienia: w kuchni baru „Mars" przy ul. Nowy Świat, trzymano kury. W jadłodajni Żołnowskiego przy ul. Ordynackiej 11 kuchnia służyła równocześnie do prania bielizny, a skarpetki suszono nad rondlami z gotującemi się potrawami. Duże zaniedbania wykryto również w dziedzinie przechowania produktów spożywczych, stanu sanitarnego lokali i ubioru personelu (brudne fartuchy, względnie ich brak). Zastosowano surowe środki w postaci doraźnych mandatów karnych.

Siedziba Bibljoteki Publicznej

W domu, w którym nocował Napoleon

Zarząd Miejski przekazał Bibljotece Publicznej opróżniony przez Wydział Opieki Społecznej dom miejski porogatkowy przy ul. Dzikiej 42 dla celów bibljotecznych. Dom ten jest zabytkowy i jako taki, chociaż stoi na środku ulicy, nie uległ rozbiórce. W domku tym nocował Napoleon podczas swego marszu przez Warszawę na Rosję.

Bibljoteka Publiczna remontuje ten budynek; w drugiej połowie lipca umieszczona będzie w nim wypożyczalnia powązkowska, bibljoteka podręczna oraz czytelnia czasopism. Przy wypożyczalni będzie otwarty specjalny pokój dla czytania książek na miejscu. W przyszłości będzie tu założona bibljoteka dla dzieci, a od nowego roku budżetowego wypożyczalnia ta będzie zreorganizowana jako IV filja dzielnicowa na Powązkach.

Na Mokotowie

W „Zielonej Rzeczypospolitej"

Warzywa i owoce z działkowego ogródka ratują pracowniczy budżet

„Zielona Rzeczpospolita" rozciąga się na przestrzeni 102 hektarów w Mokotowie. „Obywatelami" jej są przeważnie robotnicy, ubodzy wyrobnicy i emeryci.

MOTORNICZY TRAMWAJOWY SZCZEPI GRUSZKI

Motorniczy tramwajowy o sumiastych wąsach i błyszczących żywo oczach pierwszy wprowadza mnie do siebie i pokazuje z dumą dorobek swojej i żony pracy.

— Już piętnaście lat ten ogródek mamy, proszę pani! Jeszcze tu wtedy nic nie było, ani tego parkanu dokoła kolonji, ani domów na Ursynowskiej, nic, tylko gołe pole, i górki aż do Wisły. Do mojego ogródka biegiem, jak tylko zsiadłem z wozu. Wypoczynek był prawdziwy, bo tramwaj prowadzić, to praca nerwowa i męcząca: uważać trzeba, nerwy trzymać w napięciu; a w ogródku zawsze spokój, cisza i słońce. Od czasu, jak jestem na emeryturze, cały dzień z żoną i dziećmi na działce spędzamy, co rok inne kwiaty i warzywa sadzimy. Teraz gruszki szczepię, będą rosły dwa gatunki na jednem drzewie. Róże także szczepione — tu będą „de Nil" ,takie żółte, pnące. A tamten rabat zmieniłem tymczasem na inną odmianę. A to są floksy letnie — lewkonje też w tym roku pięknie zakwitły, prawda?

KTO MA LEPSZE PLONY?

Wszystko jest śliczne, kolorowe, wonne, a zwłaszcza pnące, bladoróżowe różyczki, obsypujące bogactwem kwiecia altankę i furtkę wejściową.

Zresztą na całej kolonji panuje szlachetne współzawodnictwo: kto ma najpiękniejsze róże, najsmaczniejsze truskawki, najwspanialsze okazy ogórków. Ktoś hoduje melona i pokazuje go skwapliwie wszystkim chętnym, rozchylając ostrożnie liście. Sąsiad szczyci się olbrzymim rabarbarem o liściach wielkości półmiska i potężnej łodydze, ktoś inny chwali swoje ogórki łokciowej długości. Każdy ma w swym ogródku „coś", co jest przedmiotem słusznej dumy i zagląda do cudzych działek, by się przekonać, czy też tam coś ładniejszego wyrosło.

Bezrobotni i najubożsi radują się, że jarzyny i owoce obrodziły w tym roku obficie.

— Będzie jedzenia potąd! — zabiedzony, wychudły staruszek czyni wymowny gest ręką wzdłuż czoła. Cieszy się, że nie będzie głodował; pracuje w fabryce, ale zarabia tak mało, że bez ogródka nie wyżywiłby rodziny.

ALTANY I ALTANKI

Altanki w ogródkach są bardzo skromne, bo właścicieli nie stać na zbyt duże inwestycje. Natomiast na Rakowcu, gdzie działkowcy rekrutują się spośród zamożniejszej inteligencji pracującej, urzędników i wolnych zawodów — jedna altanka jest piękniejsza od drugiej, jedna od drugiej bardziej kolorowa i pomysłowa. Ażurowe z szafirowych deseczek, masywne żółto malowane, okrągłe i kanciaste, jedna nawet dwuskrzydłowa z kompletnie zagospodarowanem dwupokojowem mieszkaniem i śpiżarnią. Na innej altanie urządzono na dachu ogrodzony taras do opalania się, skąd roztacza się widok na całą kolonję: ścieżki biegnące w różnych kierunkach, boisko z huśtawkami dla dzieci i kabiny z natryskami, z których każdy działkowiec może dowoli korzystać. Na uboczu pokutuje jeszcze stary pordzewiały wagon kolejowy — pierwsza altana kolonji, w której składano narzędzia, konewki itp. wspólne dobra, zanim wybudowano obecny pawilon pod dachem przy boisku.

KRÓLESTWO MALIN

Na kolonji ogródkowej Rakowca jest jeszcze większe bogactwo roślin, kwiatów i owoców, niż w „Zielonej Rzeczypospolitej" przy ul. Ursynowskiej. Wszystkie ogródki toną w gąszczu krzewów malinowych, kuszących wonną czerwienią jagód; truskawki olbrzymie, soczyste opadają pod własnym ciężarem. Ktoś hoduje poziomki, ogromne jak wiśnie prawie czarne w swej dojrzałości i chlubi się pięknie utrzymanem drzewkiem brzoskwiniowem. Wzdłuż ścieżek drga w słońcu żółto-pomarańczowa gama nasturcyj we wszystkich możliwych odcieniach, zewsząd unosi się upajający aż do zawrotów głowy zapach róż. Na klombach pysznią się liljowe kampanule amarantowe i białe lewkonje, wdzięczne pastelowe groszki pachnące; każdy sadzi swoje ulubione kwiaty, własnoręcznie je podlewa i pielęgnuje.

Nawiasem mówiąc, z nawadnianiem jest kłopot: kolonja rozrasta się szybko, ze 150 działek założonych w początkach istnienia kolonji obecnie ilość ich zwiększyła się do 355, w roku przyszłym projektowane jest dalsze powiększenie do 500 działek; na całym tym ogromnym obszarze znajduje się tylko 8 studni-wodociągów, noszenie wody przedstawia więc trochę trudności. Cóż robić — założenie każdej nowej studni-wodociągu sporo kosztuje, trzeba więc narazie kontentować się tem, co jest — zapał, chęć do pracy i umiłowanie swego ogródka wyrównuje inne braki.

Po skończonych zajęciach zawodowych, dyrektor, urzędnik, woźny, szofer czy tramwajarz jednakowo zakasują rękawy koszuli i niezrażeni trudnościami, biorą się do szpadla i łopaty, by zdobyć własnym wysiłkiem piękny plon w ogródku działkowym.

(a. o.).

LIPIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
11	3—29	19—53
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	15—32	23—14
	Dł. dnia	Ubyło
CZWARTEK	16—24	0—21

Dziś: św. Pelagji.
Jutro: św. Henryka.

Słonecznie i ciepło

Wczoraj rano przeważała w Polsce pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami chmurna.

Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od 13 do 19 stop. w zachodniej połowie kraju, a od 9 do 14 stopni we wschodniej. W górach termometr o tej porze wskazywał: 5 stop. przy Morskiem Oku, 7 na Hali Gąsienicowej, 8 w Siankach, 10 w Worochcie, 11 w Krynicy, 12 w Zakopanem, 13 w Truskawcu i 14 w Wiśle.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych. Na wschodzie skłonność do burz lub przelotnych deszczów.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Król". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny „Sprawiedliwość".

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112) — „Człowiek który sprzedał głowę", Atlantic (Chmielna 33) — „Tajemnica ekspresu". Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Urwis z Wiednia". Europa (Nowy Świat 63) „Kryjówka szczęścia". Rialto (Jasna 3) „Noce wiedeńskie". Filharmonja (Jasna 5) „Rewolucja śmiechu".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja"

Z teatrów

Mysz kościelna

Komedja w 3 akt. Władysława Fodora

w Teatrze Kameralnym

Jeszcze jedna wersja bajeczki o skromnym kopciuszku, któremu niespodziewanie uśmiecha się szczęśliwy los. Nowoczesny Kopciuszek nazywa się u Fodora „myszą kościelną" i jest młodą, dzielnie o byt walczącą bezrobotną dziewczyną.

Dowiedziawszy się, że w jednym z wielkich banków wiedeńskich wakuje posada osobistej sekretarki prezesa, „myszka" myli czujność portjerów i wślizgnąwszy się do gabinetu samego władcy osiąga zwycięstwo dzięki niezwykłej energji i przytomności umysłu. Dotarwszy do ołtarza, myszka szybko się na nim zadamawia. Po paru tygodniach, to już nie mysz nawet, ale cały kot. Odżywiony Kopciuszek zmienia się w uroczą kobietkę i z taką samą umiejętnością, jak przedtem posadę, zdobywa teraz serce prezesa.

Całą tą nienową historyjkę pokazał Fodor w sposób miły, ale nieco banalny. Poza zręczną robotą i kilku udanemi dowcipami nie wykazał węgierski komedjopisarz większej pomysłowości. Postacie „Myszy kościelnej" to nasi aż do znudzenia znani znajomi. Sytuacje również nienowe. Całość jest, jak parodniowa potrawa, choć smacznie i umiejętnie odgrzana.

Bardzo ładnie zagrała „mysz kościelną" Jadwiga Zaklicka, z wdziękiem i z prostotą przemieniająca się z biednego Kopciuszka w ładną, miłości spragnioną dziewczynę. Pozostali wykonawcy z Julją Kraszewską, Rosłanem, Strzeleckim i Srebrzyckim dobrze uchwycili lekki nastrój komedji. Reżyserował Teofil Trzciński.

Jerzy Andrzejewski.

Wzrost zysków i inwestycji

Wyniki gospodarki Zarządu Sądowego

w Elektrowni Warszawskiej

Końcowy ustęp sprawozdania zarządcy sądowego Elektrowni Warszawskiej inż. A. Kühna, złożony Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Warszawie podaje, iż zarządca sądowy zarządził m. in. sprawdzenie inwentarza z równoczesnem jego ocechowaniem i oceną, sporządzenie projektu i kosztorysu rozbudowy Elektrowni, przedstawił Zarządowi Miejskiemu projekt rozbudowy sieci elektrycznej w 1935 roku na sumę około 2 i pół milj. zł. i przystąpił do realizacji tego projektu, zarządził sporządzenie projektu przystosowania placu elektrowni na ul. Kolejowej na skład węgla, tak, by móc doprowadzić zapasy węgla do normy, wymaganej przez koncesję, przeprowadził porozumienie z Elektrownią Pruszkowską w sprawie wspólnej dostawy energji dla elektryfikacji węzła kolejowego i łącznie z tą elektrownią złożył ofertę Min. Komunikacji.

W okresie pierwszych czterech miesięcy r. b., w porównaniu z takim samym okresem r. z. uzyskano następujące zmiany: 1) sprzedaż energji wzrosła z 30.743.300 kilowatogodzin do 34.004.736 kwh, czyli o 11 proc., 2) średnią cenę sprzedażną obniżono z 34.78 gr. do 31.65 gr. za kwh., czyli o 9 proc., 3) wydatki eksploatacyjne obniżono z 22.18 gr. do 19.42 gr. za kwh., czyli o 12 proc., 4) zysk brutto na kilowatogodzinie obniżono z 12.6 gr. do 12.23 gr., czyli o 3 proc., natomiast ogólna przewyżka wpływów nad wydatkami wzrosła z 3.873.4777 zł. 52 gr. do 4.158.742 zł. 51 gr., czyli o 7 proc. Pozatem stan gotówki w bankach i kasie zwiększył się z sumy 684.621 zł 70 gr. w dn. 20 grudnia 1934 r. do sumy 4.007.750 zł. 50 gr. w dn. 1 czerwca 1935 r.

„Zawisza Czarny"

w drodze do Londynu

Szkuner szkolny Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny" po odwiedzeniu portu w Kopenhadze opuścił w dn. 8 b. m. kanał kiloński, udając się do Londynu. Na pokładzie szkunera znajduje się 54 harcerzy. Kapitanem yachtu jest gen. Zaruski. Podróż ma cele ćwiczebne i naukowe, gdyż razem z harcerską wycieczką znajduje się wycieczka Zw. Studentów Inżynierji Politechniki Lwowskiej.

Po zwiedzeniu Londynu i złożeniu wizyt organizacjom skautów angielskich oraz zwiedzeniu objektów technicznych, szkuner wyruszy do Amsterdamu. Żegluga odbywa się w nader pomyślnych warunkach, a na pokładzie są wszyscy zdrowi.

Z miasta

KOSZTY UTRZYMANIA

W tygodniu sprawozdawczym od 1 do 6 b. m. w stosunku do ub. tygodnia, koszty utrzymania wzrosły o 0.45 proc. i wynoszą dla rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, 2 zł. 40 gr. dziennie.

MASŁO DROŻEJE

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy zanotowała następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu 2 zł 40 gr. (dotychczas 2 zł. 30 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 2 zł. 45 gr. (dotąd 2 zł. 35 gr.), w blokach — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. (1 zł. 90 gr.), osełkowego — 1 zł. 70 gr. (1 zł. 60 gr.) za kg. w hurcie.

ŁOŚ W ZOO

Warszawski Ogród Zoologiczny otrzymał w darze od Polskiego związku stowarzyszeń łowieckich półtorarocznego łosia. Zwierzę to przybyło do Ogrodu w dobrym stanie i czuje się świetnie, a dostępne do oglądania dla publiczności będzie w najbliższym czasie.

BRUKUJĄ I ZNÓW ROZKOPUJĄ

W r. z. ułożono na całej długości ul. Chełmskiej w Sielcach kosztowną kostkę granitową. W ten sposób stało się zadość wieloletnim staraniom mieszkańców tej dzielnicy, która uzyskała nowoczesną arterję komunikacyjną. Tymczasem obecnie ulica ta jest już rozkopywana przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji na całej swej długości. Czy robót tych nie można było przewidzieć przed zabrukowaniem ul. Chełmskiej?

KARY ZA NIEPRAWIDŁOWE PRZECHODZENIE

Od 3 do 11 czerwca włącznie ukarano w Warszawie w trybie doraźnym 453 osoby za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnie, a na odmawiających zapłacenia nałożonych kar sporządzono 70 doniesień karnych.

POCIĄG POPULARNY DO SPAŁY

14 b. m. odejdzie z dworca Głównego w Warszawie pociąg popularny Ligi popierania turystyki na jubileuszowy zlot harcerstwa w Spale. Odjazd pociągu nastąpi o g. 5 m. 50 rano, przybycie do Spały o g. 9 m. 18. Odjazd pociągu ze Spały o g. 21 m. 5, przybycie do Warszawy o g. 0 m. 45. Cena przejazdu w jedną i drugą stronę wynosi 7 zł. 60 gr. Bilety, za imiennemi zaproszeniami, rozsyłanemi przez Związek harcerstwa polskiego, są do nabycia we wszystkich biurach podróży.

SPADEK FREKWENCJI W AUTOBUSACH

W czerwcu autobusy miejskie przewiozły za biletami jednorazowemi 1.486.742 pasażerów, t. j. o 9 proc. mniej, niż w maju r. b. i o 7,52 proc. mniej, niż w czerwcu r. z.

Piorun zabił ojca

a synowi odebrał mowę

RYBNIK, 8.7. W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad powiatem rybnickim, uderzył w Lubomi piorun w pracującego na polu rolnika, Józefa Nadstawę, który poniósł śmierć na miejscu. Przebywający w pobliżu syn jego, który przypadł do ojca, został silnie przez piorun porażony. Po doprowadzeniu go do przytomności okazało się, że młody Nadstawa stracił mowę.

W Warszawie

Ubywa taksówek

Na 1 lipca r. b. wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego miał zarejestrowanych 1.844 dorożek samochodowych, gdy w r. z. w tym samym czasie 2.082, dorożek konnych 1.627 (w r. z. w tym samym czasie 1.483), wozów konnych 2.148 (w r. z. 2.637), karawanów konnych — 27 (w r. z. 38), wózków ręcznych 1.334 (1,557), rowerów — 11,318 (9.683). Pozatem powożących dorożkami konnemi zarejestrowano na 1 lipca 2.870 (w r. z. w tym samym czasie 2,620), powożących wozami konnymi 2.769 (2.943), rowerzystów 10.923 (9.345), posłańców — 150 (175), wreszcie tragarzy — 1,326 (1,485).

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, dn. 11 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Koncert solistów (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Pieśni ludowe z półw. Bałkańskiego w wyk. zesp. Niny Mańskiej. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 „Odludek na kolonji" — opow. dla dzieci. 16.15 Konc. solistów. Wyk.: Żelechowski (śpiew) i K. Gutman (wiolonczela). 16.50 „Wędrówka Joanny" — E. Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk. Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 18.00 O książkach Hedemana „Dzisna i Druja" i „Dawne puszcze i łowy" — odczyt. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz Jana Kochanowskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — wyk. Chór „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego (z Wilna). 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Koncert Orkiestry Dętej B. B. C. (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Fragmenty ze „Złota Renu" R. Wagnera (pł.). Obj. dr. E. Elsnerówna. 19.50 Pogad. akt. 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.10 „A to państwo znacie? — no to posłuchajcie!" Wielka wiązanka melodyj rew.-operet. Wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, oraz Chór „Irmay" i piosenkarz polski Stefan Sas. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Wakacje — nie wakacje" — pogad. 21.00 „Pół godziny pieśni i słowa hebrajskiego". 21.30 Teatr Wyobraźni p. t. „Sąsiedzi" A. Uzarskiego. 22.00 Wywiad. red. Wł. Grzelaka, członka zarządu Polsk. Zw. Tow. Wiośl. z prezesem Kl. Wiośl. „Wisła" E. Bernatowiczem, przew. Międzyklubowego Kom. Wiośl. w Warszawie. 22.10 M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej.

Piątek, dn. 12 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.05 Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 A. Thomas: Muz. baletowa „Święto wiosny" z op. „Hamlet" w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 13.30 Z rynku pracy. 13.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. wokalna (pł.). 16.00 „Higjena ubrania w lecie" — odczyt wygł. prof. G. Szulc. 16.15 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego. 16.35 Pogad. dla chorych w opr. ks. Rekasa. 16.5? „Wędrówka Joanny" — E. Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 Fogg w swoim repertuarze. 17.30 Fr. Schubert: Kwintet A-dur op. 114 zwany „Forellen-Quintet". Wyk. I. Rosenbaum — fort., J. Kamiński — skrzypce, J. Gornowski — altówka, M. Neuteich — wiolonczela, J. Łabuszyński — kontrabas. 18.00 „Małoryta poleska świeci przykładem" — reportaż, wygł. K. Muszałówna. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. dyr. B. Wallek-Walewski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muz. sal. (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy S. Millerowej. 19.50 Wesoły monolog akt. M. Hemara. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 Wspomnienia o Marszałku Piłsudskim. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Konc. symf. Wyk.: Ork. P. R pod dyr. J. Ozimińskiego i Z. Drzewiecki (fortepian). 22.00 Sport. 22.10 Muz. lekka (pł.). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Wypadki i kradzieże

Butelką w czoło. Przy ul. Twardej 51, w mieszkaniu Alfreda Bitnera odbywała się zabawa imieninowa, która zgromadziła kilkanaście osób. Nad ranem, gdy goście po obfitej libacji, byli w różowych humorach, wynikła nagle sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Ofiara zajścia padła jedna z uczestniczek, 35-l. Zofja Zalewska, krawczyni (Wielka 17) która odniosła dwie rany cięto - tłuczone czoła wskutek uderzenia butelką.

Pożar. Na pl. 3-ch Krzyży 7, na terenie „Kramów Ujazdowskich", wynikł pożar w sklepie parterowym z garderobą damską, należącym do Marji Maciejowej. Na miejsce przybył Nowoświecki oddział straży ogniowej, który po godzinnej akcji pożar ugasił. Spaliło się częściowo wnętrze sklepu oraz sufit i dach.

Rozbicie kasy. Na Krak. - Przedm. 56, wczoraj w nocy, niewykryci złodzieje dostali się przez werandę b. restauracji „Dziekanka", a następnie wiamali się do lokalu po - restauracyjnego, gdzie obecnie mieści się spółka kolportażowa „Echo". Złodzieje, posiłkując się „rakiem", rozpruli bok kasy ogniotrwałej, zabierając z niej poważny łup, w sumie około 6.000 zł. Kasiarze wyszli tą samą drogą. Kradzież musiała być dokonana w nocy, gdyż o świcie zaczynają się tam zbierać chłopcy sprzedający gazety. Kasa nie była ubezpieczona od kradzieży.

Zwiniecie szeregu katedr
w szkołach akademickich

Ukazało się rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego o zwinięciu i utworzeniu nowych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich.

Zwinięte zostały następujące katedry wraz z połączonemi z niemi zakładami naukowemi:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na wydziale lekarskim — katedra weterynarji i medycyny doświadczalnej; w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na wydziale rolniczym — katedra weterynarji i anatomji zwierząt domowych.

Utworzone zostały następujące katedry wraz z połączonemi z niemi zakładami naukowemi:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na wydziale lekarskim — katedra wychowania fizycznego; na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, na wydziale matematyczno - przyrodniczym katedra chemji fizycznej; na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, na wydziale prawa — katedra prawa budżetowego, na wydziale humanistycznym — katedra historji literatury włoskiej, na wydziale weterynaryjnym katedra mięsoznawstwa. Na Uniwersytecie Poznańskim, na wydziale lekarskim utworzona została katedra ortopedji; w Politechnice Warszawskiej na wydziale chemicznym — katedra technologji organicznej II, katedra technologji materjałów wybuchowych. W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na wydziale rolniczym utworzona została katedra anatomji zwierząt domowych i histologji. W Akademji Górniczej w Krakowie, na wydziale hutniczym — katedra metalurgji żelaza i odlewnictwa.

Tragiczny wypadek
znanej sportsmenki

ŁÓDŹ. 10. 7. W Pabjanicach zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła znana sportsmenka. Zofja Mroczkowska. Jadący ulicą cyklista Michał Otrębski, wskutek nagłego zahamowania roweru wyrzucony z siodła w powietrze wpadł całą siłą na przechodzącą Mroczkowską, która upadła na ziemię, uderzając głową w chodnik. Mroczkowska doznała pęknięcia czaszki i zmarła za chwilę.

Zniżka 33 proc. bez ograniczeń
Zatarg przy sprzedaży powrotnych biletów kolejowych

Zgodnie z komunikatem Dyrekcji Okręgowej P. K. P., w ub. niedzielę osoby, udające się do podmiejskich miejscowości, chciały nabywać w kasach kolejowych na dworcach powrotne bilety ulgowe ze zniżką 33 proc. Gdy pojedyncze osoby zwracały się do kas, prosząc o powrotne bilety, kasjerzy odmawiali, tłumacząc, że z biletów tych mogą korzystać jedynie grupy, złożone z 5-ciu, względnie 4-ch osób.

Ponieważ o zastrzeżeniu tem w komunikatach P. K. P. nie było mowy, wynikały zatargi, przyczem pasażerowie nie szczędzili gorzkich uwag.

W związku z tem kasjerzy musieli otrzymać dodatkowe instrukcje, gdyż w godzinach popołudniowych pojedyńczym osobom sprzedwano już bilety powrotne bez żadnych ograniczeń. — Między innymi podobne zatargi wynikały na dworcu Warszawa — Wileńska.

ABC SPORTOWE

Rosja Sowiecka — wielkim krajem sportowym
Doskonałe wyniki naszych wschodnich sąsiadów

Rosja przed rewolucją nie znała zupełnie ruchu sportowego. Dziedzictwo, pozostawione przez Rosję carską krajom sowieckim, było prawdziwie nędzne. Śmieszne rezultaty, osiągnięte przez sportowców rosyjskich na Olimpjadzie w Szkokholmie w 1912 r. wskazują na niski stan sportu w epoce dynastji Romanowych.

Pomimo wielu trudności, które miał do przezwyciężenia młody sport sowiecki z roku na rok wzmaga się, nabiera rozmachu, a liczba 6 milj. sportowców, istniejących obecnie w Z. S. R. R. jest najlepszym dowodem wyjątkowych sukcesów, jakie osiągnął sportowy ruch sowiecki.

Rok 1934 jest przełomowym dla sportu sowieckiego. W okresie tym sportowcy sowieccy osiągnęli szereg rezultatów. Podczas meczu lekkoatletycznego z Czechosłowacją odnieśli oni 8 zwycięstw na 10 konkurencyj. Czasy S. Znamieńskiego na 5 i 10 km. odpowiednio 14 : 56,2 i 31 : 58,2 postawiły tego zawodnika pomiędzy dziecięcioma najlepszymi długodystansowcami w roku zeszłym. Zawodnik moskiewski Lulko, który osiąga na 100 m. czas 10.8 sek., na 200 m. 21,9 s., a na 400 m. 48,6 sek. mówią o wysokiej klasie lekkiej atletyki sowieckiej. Dla uzupełnienia podamy jeszcze wyniki, osiągnięte ostatnio przez Rajewskiego 4.02 m. w skoku o tyczce i S. Znameńskiego 14 : 53,4 na 5 klm. Lekkoatletki sowieckie nie pozostają w tyle za swymi kolegami z boiska, a wyniki przez nie osiągane są na miarę europejską. Turowa biegnie 60 m. w 7,7 sek., 80 m. przez płotki 9,5 sek, a skacze w dal 5,80 m.

Pływacy sowieccy poczynili ostatnio olbrzymie postępy. Ich podróż do Norwegji w roku zeszłym była dla nich wielkim sukcesem. Z pomiędzy pływaków na uwagę zasługuje Borysow, który na 100 m. stylem dowolnym osiąga czas 58,9 sek., a na 400 m. 5 : 07. Wyniki pływaczek Alechinej i Koleskowej zbliżają się do rekordów europejskich. Drużyna waterpolowa sowiecka może wytrzymać konkurencję najlepszych drużyn europejskich.

Bokserzy sowieccy nie ustępują poziomem swym kolegom z innych działów sportu. W podnoszeniach ciężarów sowieccy sportowcy mają trzy rekordy świata: Popow, Koszelew i Szatow.

Łyżwiarstwo, jeden z najstarszych sportów rosyjskich, odnosi również znaczne sukcesy. Mistrz Z. S. R. R. Melnikow pobił w bieżącym sezonie na 3 i 5 km. tegorocznych mistrzów świata: Staksruda i Engnastangena. Z pomiędzy kobiet należy zanotować łyżwiarkę Kuzniecową, rekordzistkę świata na 5 km., która na innych dystansach posiada wyniki o klasie międzynarodowej.

Sowieccy piłkarze stanowią niezaprzeczenie klasę międzynarodową. Wymienić tutaj należy zwycięską reprezentację Moskwy nad jedną z najlepszych zawodowych drużyn czechosłowackich Židenice, a następnie szereg zwycięstw nad Turcją. Nie można zapomnieć również o strzelcach, którzy zdobyli rekordy świata jak naprzykład Rijow i Odnoletkow.

Jeśli rok zeszły przyniósł 91 nowych rekordów sowieckich w lekkiej atletyce, to sezon bieżący musi być jeszcze bardziej interesujący. Rosja Sowiecka posiada już dzisiaj cały szereg zawodników na miarę europejską. Jeśli chodzi o kontakt z zagranicą, sportowcy sowieccy rozgrywają mecze tylko z reprezentacjami robotniczemi. Gdyby zmienił się obecny kurs polityki pod tym względem, sportowcy europejscy znajdą w sportowcach sowieckich wcale groźnych przeciwników.

— oOo —

Po dopaleniu się papierosa
strzelił sobie w pierś

WILNO, 10. 7. — W zacisznym zakątku lasu na Zakreciu znaleziono studenta uniwersytetu, Jerzego Pietrowa, syna właściciela majątku Justynówka pod Wilnem, z przestrzeloną piersią. Przewieziony do szpitala żydowskiego Pietrow zmarł na drugi dzień.

Jak wykazało śledztwo, Pietrow wraz z kolegą swym Witorskim zdawał egzamin jako student drugiego kursu prawa. Obaj pozostawali na tym kursie drugi rok i w razie niezłożenia egzaminu groziło im wydalenie z uniwersytetu.

Na kilka dni przed egzaminem obaj studenci zwierzali się kolegom, iż popełnią samobójstwo, jeśli przy egzaminie padną. Gdy egzaminu nie zdali i perspektywa wydalenia z uniwersytetu stanęła im przed oczyma, wieczorem obaj udali się do Zakrecia. Witorski wystarał się o rewolwer i naboje. W drodze do lasku szczegółowo omówili plan wspólnego samobójstwa. Obaj napisali listy pożegnalne, poczem znalazłszy w lesie zaciszne miejsce, usiedli pod drzewem i zapalili papierosy. W pewnej chwili Pietrow odezwał się:

— Pozostało nam życia nie więcej, niż potrwa dopalenie papierosa. Ja jako starszy członek korporacji pierwszy strzelę do siebie.

Istotnie, gdy Pietrow skończył palenie, pożegnał się z kolegą i strzeliwszy sobie w pierś, zdążył jeszcze wykrzyknąć:

— Strzeliłem dobrze!

Wówczas Witorski, jak twierdzi, wyrwał konającemu koledze rewolwer z ręki i przyłożywszy go do swej skroni, próbował strzelić, lecz zacięcie się rewolweru i widok broczącego krwią kolegi tak podziałały na niego, że czemprędzej pobiegł do miasta, wpadł do lokalu swej korporacji „Rutenia“ i opowiedział kolegom o wypadku.

Witorskiego zatrzymano do dyspozycji władz bezpieczeństwa. Jak się okazuje, usiłował on jeszcze raz popełnić samobójstwo, lecz koledzy rozbroili go. Pietrow pozostawił list do rodziców, pisany w języku rosyjskim, w którym m. in. pisze:

„Sądziłem, że będę wielkim człowiekiem. Urwało się, straciłem wszystko“.

Wobec oświadczenia Witorskiego, że rezygnuje z zamiaru samobójczego, zwolniono go, zostanie on jednak pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przyczynienie się do samobójstwa kolegi.

Demonstracja komunistów
w czasie rozprawy

KRAKÓW, 10. 7. Sala przysięgłych w Sądzie Okręgowym była widownią niezwykłej demonstracji oskarżonych w procesie 18-tu komunistów. W czasie zeznań składanych przez świadka Pryka, bardzo obciążających kilku oskarżonych, wstał nagle oskarżony Adolf Starzec, 26-letni absolwent wyższej szkoły handlowej i rzucił pod adresem świadka obraźliwe wyzwisko. Trybunał przerwał rozprawę i po naradzie skazał Starca na 7 dni odosobnionego aresztu za obrazę świadka. Po ogłoszeniu decyzji trybunału, czternastu oskarżonych powstało z miejsc i oświadczyli, że solidaryzują się z wystąpieniem Starca. Trybunał udał się ponownie na naradę i powziął decyzję, mocą której oskarżeni, którzy złożyli to oświadczenie zostali skazani po 10 dni odosobnionego aresztu.

Śmierć za czereśnie
zrywane w cudzym sadzie

POZNAŃ, 10.7. Ze Żnina donoszą o potwornem zabójstwie we wsi Czewujewo. Dzierżawca alei czereśniowej Kleber zauważył na jednem z drzew młodego mężczyznę, który zrywał owoce. Widok spokojnie zajadającego czereśnie młodzieńca tak rozgniewał dzierżawcę, że bez namysłu dobył z kieszeni browning i strzelił w kierunku złodzieja. Skutki strzału okazały się tragiczne. Młody amator cudzych czereśni, niejaki 20-letni Rozpęda z Gogółkowa, trafiony śmiertelnie kulą, spadł na ziemię i wkrótce zmarł. Dzierżawcę alei czereśniowej aresztowano.

Kradzież urny z głosami
przy wyborach sjonistycznych

LWÓW, 10.7. W całej Małopolsce wielkie ożywienie wśród żydów wywołują wybory delegatów na kongres sjonistyczny, jaki ma się odbyć w Lucernie. Onegdaj takie wybory odbywały się w Jarosławiu w sali „Jad Charuzim“. Gdy głosowanie było już na ukończeniu, lewica sjonistyczna, złożona ze sfer radykalnych, przeczuwając swą przegraną, wszczęła zamieszanie i bójkę. W czasie bójki kilku osobników podbiegło do prezesa dr. Wilhelma Szwarcera, a jeden z nich uderzył go kilka razy krzesłem w głowę, towarzysze zaś jego w zamieszaniu porwali urnę wyborczą z głosami i zbiegli, wobec czego wybory zostały unieważnione, a policja oczyściła teren walki.

Echa awantury
w r. m. Łodzi

W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się przed Sądem Grodzkim rozprawa, w której znajdzie swój epilog awantura w radzie miejskiej w dniu 28 maja r. b., sprowokowana przez radnych żydowskich.

Akta tej sprawy zostały już przez prokuratora przy Sądzie Okręgowym przesłane do Sądu Grodzkiego wraz z aktem oskarżenia przeciwko 16-tu członkom rozwiązanej rady m. Łodzi, oskarżonym o wywołanie względnie udział w tych zajściach.

Wśród oskarżonych radnych jest jedenastu z Klubu Narodowego, trzech z klubu PPS i dwóch z klubu żydowskiego, a mianowicie: adw. Kowalski, Czernik, Bełka, Miłoch, Kożuchowski, Stolarek, Kwiatkowski, Gomera, Siedlanowski, Rostkowski, Sosiński; Urban, Goliński, Wajeman, Holenderski, Steinmacher.

Międzygrupowe rozgrywki
o wejście do ligi

P. Z. P. N. ustalił już kalendarzyk rozgrywek o wejście do ligi. Podobnie jak w roku zeszłym drużyny mistrzowskie okręgów podzielono na cztery grupy.

Do I grupy wchodzą mistrzowie: Warszawy, Łodzi, Poznania i Pomorza, do II — Krakowa, Śląska i Kielc, do III — Lwowa, Wołynia, Stanisławowa i Lublina, wreszcie do IV — Wilna, Białegostoku i Polesia.

Rozrywki o wejście do ligi rozpoczną się w I, II i IV grupie dnia 28 lipca, a w III dopiero 15 sierpnia.

Belg Maes prowadzi
po pięciu etapach Tour de France

Piąty etap Tour de France, wyścigu kolarskiego naokoło Francji, z Belfortu do Evian, dług. 320 km. dzielił się na dwie części. Pierwsza część prowadziła do Genewy, druga zaś z Genewy do Evian. Ta druga część trasy wynosiła zaledwie 58 km. Na trasie Belfort — Genewa zwycięstwo odniósł Francuz Archambaud, przebywając 262 km. w czasie 8:21:22 przed Belgiem, Caluve 8:22:05 i jego rodakiem Danneelsem — 8:22:37. W drugiej części triumfował Włoch Paco, przebywając 58 km. w czasie 1:37:24 przed Magne (Francja) 1:37:26 i Archanbaud 1:37:31.

W ogólnej klasyfikacji po pięciu etapach indywidualnie prowadzi Maes (Belgja) w czasie 34:25:55, przed Magne 34:30:05 i Bernardem (obaj Francja) 34:36:58. W klasyfikacji miedzypaństwowej prowadzi Belgja o 17 minut przed Francją o niecałe 34 minty przed Włochami i dalej przed Niemcami i Hiszpanją.

Lekkoatletyczne mistrzostwa
okręgowe Niemiec

W ciągu ostatnich dni odbyły się w 16 okręgach lekkoatletycznych Niemiec, mistrzostwa. Ze względu na nie pomyślne warunki atmosferyczne wyniki nie były dobre. Wyróżnić należy następujących zawodników. W Berlinie na 110 m. przez płotki Wegener uzyskał czasy 14,9 sek i 15 sek. Na 100 m. Lammers miał czas 10,8 sek., a Stöck rzucił oszczepem 66.70 m. Poza konkursem startowała tutaj Mauermayer, która w rzucie dyskiem osiągnęła 43.27 m.

W Darmstadt Hornberger osiągnął na 100 m. 10,7 s. W Erfurcie zawodniczka Sheibe osiągnęła w skoku wzwyż 1.57 m. W Lipsku Long skoczył wdal 17.70 m., zawodniczka Kraus uzyskała na 100 m. doskonaly czas 12 sek.

Naczelny lekarz Ubezpieczalni
nie był lekarzem

WILNO, 10. 7. Jak donoszą z Lidy, wielką niespodziankę wywołało tam nagłe zniknięcie naczelnego lekarza ubezpieczalni społecznej, Kazimierza Parnowskiego, który wyjechał z Gdyni, pozostawiwszy wiele nieuregulowanych rachunków. Śledztwo wykazało, że Parnowski nie był wcale lekarzem i nic wspólnego nie miał z medycyną, a jego papiery lekarskie, sprawdzone przez lekarza powiatowego, okazały się falsyfikatami.

Samozapalenie się złomu żelaznego
na statku norweskim

GDYNIA, 10. 7. Przed kilku dniami zatrzymał się przy nadbrzeżu holenderskiem w Gdyni statek norweski „Saima“ celem wyładowania 3000 tonn złomu żelaznego. W czasie wyładowywania poczęły się wydobywać z wnętrza statku kłęby dymu, a gdy zdjęto pokrywę, buchnęły płomienie. Na ratunek statku przybyła straż pożarna z portu. Z brzegu przerzucono hydranty na statek i skierowano strumienie wody do jego wnętrza. Po godzinnej akcji ogień stłumiono.

Okazało się, że jest to bardzo rzadki wypadek samozapalenia się złomu żelaznego od gorąca. Wskutek upałów zapaliła się rdza i brud na łomie żelaznym, a następnie pożar przerzucił się na wnętrze statku.

Zbierała datki
na koszta apelacji

ŁÓDŹ, 10. 7. Policja aresztowała w Pabjanicach żonę zabójcy dyrektora Kannenberga Tysiakową, za to, że zbierała datki od robotników, którzy wychodzili z fabryki, na koszta odwołania apelacyjnego od wyroku na męża, który został skazany na dożywotnie więzienie, jako zabójca dyrektora firmy „Krusche i Ender“.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 9 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Wicher III ż. Pasternak, 2) Momus II (10), wygr. w 2 m. 15 i pół sek. pewnie o jedna dług. Tot. 7.50.

Gon. II. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.500 zł płoty 1) Lennik j. Dylik, 2) Gerald (116.50), 3) Kalif (19.50), 4) Lionardo (24), 5) Harry (47), 6) Valentino (167.50), wygr. w 2 m. 50 sek. łatwo o cztery dług. i szyję. Tot. 9.50 fr. 8, 24.50.

Gon. III. Dyst. 1.600 m. Nagr. sprzedażna 2.500 zł. 1) Rabus j. Kusznieruk, 2) Dratwa (17), 3) Dell (20), 4) Lesina (12.50), wygr. w 1 min. 42 i pół sek. pewnie o dwie i pół dług. Tot. 22.50, fr. 10, 8.

Gon. IV. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Flaga ż. Guljasz, 2) Lambert (11.50), 3) Cecylja Renata (21), 4) Bzura II (18.50), wygr. w 1 min. 42 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 21.50, fr. 10, 8.

Gon. V. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Allerte ż. Lipowicz, 2) Nagroda II (15.50), 3) Tosca (17.50), 4) Ormianka (60), 5) Oleńka II (84.50), 6) Menada (33.50), wygr. w 1 m. 41 i pół sek. łatwo o szyję i półtorej długości. Tot. 33, fr. 8, 6.50, 6.

Gon. VI. Dyst. 2.100 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Gentry ż. Jagodziński, 2) Nemrod (15.50), 3) Dniepr (17), wygr. w 2 m. 15 sek. pewnie o szyję i pięć dług. Tot. 9.

Gon. VII. Dyst. 1.600 m. Nagr. Sprzedażna 2.500 zł. 1) Berggeist II j. Szymański, 2) Honorata (33), 3) Enigma II (18.50), 4) Elegja (49), wygr. w 1 m. 42 sek. łatwo o 3 — 4 dług. Tot. 9.50, fr. 6.50, 10.

Gon. VIII. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Fibuła chł. Guljasz, 2) Arva Varalia (21.50), 3) Numer (12), 4) Kabira (24), 5) Menzalówna (43), 6) Giovinezza (28), wygr. w 1 m. 40 i pół sek. łatwo o 2 i pół dług. Tot. 12, fr. 7, 10.50.

Harcerze z Czech
jednak przyjadą

MORAWSKA OSTRAWA, 9. 7. (PAT.). — Władze czechosłowackie cofnęły zakaz wyjazdu harcerzy na zjazd w Spale i udzieliły dziś zezwolenia na wyjazd harcerzom czechosłowackim, jak również harcerzom polskim z Czechosłowacji.

Pobił, czy nie pobił
rekord świata w skoku w dal?

Przed kilku dniami murzyn amerykański, Peacock osiągnął w skoku wdal fantastyczny wynik 8,84 m. Podając ten wynik wyraziliśmy wątpliwość, czy przypadkiem nie nastąpiła jakaś omyłka telegraficzna. Jak się okazuje nadeszły sprzeczne informacje o wynikach murzyna.

Agencja Hawasa potwierdza w swoich wiadomościach radjowych, że Peacock osiągnął wynik 8,84 m., przyczem wynik ten podany jest słownie, a nie cyframi. Natomiast Deutsche Nachrichten Büro podaje w swoim biuletynie sportowym wynik 7.99 m. Wobec tego należy jeszcze poczekać na potwierdzenie istotnego wyniku murzyna.

Tragiczna śmierć
francuskiego automobilisty

Znany, francuski automobilista Desvignes, który przed kilkoma dniami zajął III miejsce w kategorji turystycznej wyścigu o nagrodę Marny, powracając z tego wyścigu uległ śmiertelnemu wypadkowi. Auto, prowadzone przez Desvignes zderzyło się z innem autem, przyczem Desvignes został zabity na miejscu, a jego towarzysz odniósł ciężkie rany.

Porażki
Lehtinena i Nielsena

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Kopenhadze rekordzista świata na 3 km., Duńczyk Nielsen oraz słynny biegacz fiński Lehtinen ponieśli porażkę na dwie mile ang. (3.218 m.). Konkurencję tę wygrał Finn. Hocker w czasie 9.24. Lehtinen był drugi w czasie 9.25,4. Nielsen zajął dopiero piąte miejsce, osiągając czas 9.49.

Bokserzy
nie będą ważeni nago

Zarząd Pol. Zw. Bokserskiego uchwalił zmianę przepisów o ważeniu pięściarzy przed zawodami. Nowe przepisy zezwalają na ważenie w kostiumach sportowych. Dotychczas zawodnicy byli ważeni nago.

16.96 m. osiągnął
Torrance w pchnięciu kulą

Rekordzista świata w pchnięciu kulą, Amerykanin Torrance uzyskał na zawodach w Saint Louis wynik 16.96 m., to jest o 44 cm. gorzej od jego rekordu światowego.

Jak żył w Schoenbrunnie Franciszek Józef

Wystawa pamiątek z dziejów wielkiej wojny

Monarchiści austrjaccy w wiedeńskim Schönbrunnie otworzyli wspaniale urządzoną wystawę pamiątek po Franciszku Józefie I., cesarzu austrjackim i królu węgierskim. Jakiemikolwiek byłyby intencje wystawy, stanowi ona ciekawą reminiscencję historyczną. Za opłatą jednego austrjackiego szylinga można, jak w minjaturce zobaczyć całą c. k. austr. - węgierską monarchję. Oczywiście, aby zrozumieć dobrze wymowę tych wszystkich pamiątek, które się tu znajdują, należy znać dzieje ostatnich lat Austrji.

Przejrzymy więc przedewszystkiem dość pobieżnie wszystkie drobnostki z dziecinnych lat cesarza i początków jego wychowania wojskowego, zatrzymamy się na chwilę przy jego szkolnych zadaniach i rysunkach, by wejść następnie do sali, gdzie na pierwszy rzut oka poznamy artystycznie wykonaną maskę pośmiertną, zdjętą z twarzy cesarza i z jego prawej ręki.

Po jednej stronie — pamiątki, po drugiej stronie, oddzielone czerwonym sznurem, znajduje się wszystko tak, jak znajdowało się za życia Franciszka Józefa.

Rzuciwszy okiem na różne tabakierki cesarza, pióra, kałamarze i temu podobne drobnostki, wchodzimy do sal, wypełnionych dokumentami politycznych dziejów Austro-Węgier. W idealnym porządku i kolejności chronologicznej leży tu dokument obok dokumentu. Widzimy zatem prośbę głośnego marszałka Radetzky'ego o przeniesienie w stan spoczynku, widzimy pismo hrabiego Metternicha, adresowane do cesarza i podające wiadomości z przymusowego pobytu w Anglji, dalej — list cesarza rosyjskiego Mikołaja II, pisany na takim papierze, jaki obecnie uchodzi za najtańszy papier listowy, a donoszący, że należy zachować spokój i pokój.

Ostatnia sala łączy się ściśle ze zdradą bułgarskiego króla Ferdynanda i jego prawej ręki — Radosława. Własnoręczne ich podpisy na umowie wojennej stwierdzają, że Bułgarja stanie po stronie mocarstw centralnych.

Następnie oglądamy charakterystyczny dokument w sprawie sprzedaży Bośni i Hercegowiny Austrji. Monarcha turecki sprzedaje obydwa te kraje za mniejwięcej 2 i pół miljona złotych. Na chwilę zatrzymują naszą uwagą listy czarnogórskiego króla Nikity.

Wreszcie dochodzimy do gabloty ministra spraw zagranicznych Berchtolda. Dyskretna szyba szkła na przesłania w szybkiem tempie następujące po sobie dzieje wydarzeń przed samym wbuchem wojny i działalność tego szefa austrjackiej polityki zagranicznej. Ultimatum Serbji. Odpowiedź Paszicza, nowa odpowiedź Berchtolda, a wkrótce potem wypowiedzenie wojny ze sławnemi plakatami „Mym narodom".

Nie trzeba chyba wspominać, że nie brak tu i listów cesarza Wilhelma II. Przesyłał on do Wiednia oryginalne telegramy, których treścią i dziś jeszcze każdego można zaciekawić. Dwa telegramy marszałka polnego Potiorka oznajmiają udany zamach na następcę tronu i jego małżonkę.

Potem idzie dział odtwarzający dzieje wojny. Rękopisy starego monarchy zdradzają zupełny marazm duchowy i brak zrozumienia dla odgrywających się wypadków. Widać z nich, że Franciszek Józef nie przypuszczał możliwości upadku monarchji austro - węgierskiej.

A na koniec? Dokument, stwierdzający śmierć Franciszka Józefa I, wystawiony i podpisany przez lekarza nadwornego. Jest to najzwyklejszy formularz, wypełniony drobnem pismem. Przyczyna śmierci? Starość i zapalenie płuc.

Na ścianach innej sali wiszą obrazy, po większej części olejne, widzimy markiza Gera (arcyksiążę Fryderyk), hrabiego Aehrenthala, Berchtolda i wielu, wielu innych despotów i absolutystów z czasów ucisku narodów poddanych.

Wychodzimy wreszcie do pięknie utrzymanego ogrodu schönbrunnskiego. Po raz ostatni spoglądamy na starą siedzibę cesarza.

„Król" drapaczy chmur

zmarł z głodu, zrujnowany przez kryzys

W tych dniach zmarł w Nowym Jorku pewien przedsiębiorca, który kiedyś należał do najbogatszych ludzi St. Zjedn., w ostatnim czasie jednak żył w zupełnej nędzy. Człowiek ten, nazwiskiem Abraham Lefcaurt umarł dosłownie z głodu.

Lefcaurt zarabiał w młodości swej na życie, jako sprzedawca gazet i czyściciel butów. Uciuławszy trochę pieniędzy, otworzył w Nowym Jorku sklep konfekcji. Następnie przerzucił się do handlu nieruchomościami. W kołach amerykańskiego high-lifu był znany jako człowiek, który wybudował pierwszy drapacz chmur.

Kryzys gospodarczy zrujnował doszczętnie byłego „króla drapaczy chmur". — Zmarły nędzarz, były miljoner pozostawił 6 miljonów dolarów długu.

Automat w roli kury

Znosi nawet gotowane jajko

W wielkich miastach Zachodu automaty spełniają wcale ważną rolę dostarczając przechodniom po godzinach policyjnych handlu rozmaite drobiazgi mniej lub więcej niezbędne, jak np. spinki, guziki, kołnierzyki, agrafki, zapałki, papierosy, papier listowy, znaczki pocztowe, owoce, czekoladki, wodę kolońską, ołówki etc. etc.

W Berlinie rozszerzono zakres działalności automatów: ustawiono np. automaty, które wyrzucają za odpowiednią opłatą wiązankę świeżych kwiatów.

Natomiast we Frankfurcie nad Menem ustawił praktyczny przedsiębiorca automaty, z których po wrzuceniu 25 fenigów wyskakuje opakowane w tekturę — jajko, i to jajko albo surowe, albo nawet gotowane.

Londyn — rajem kotów

Londyn jest rajem i stolicą kotów. Według mniej lub więcej wiarygodnej statystyki liczy stolica W. Brytanji dwa miljony kotów. Najpiękniejsze okazy kociego rodu rezydują i „urzędują" w gmachach rządowych, na Downing Street, w Whitchall'u, w gmachu Law Courts, ba, nawet w siedzibie królewskiej, w Buckingham Palace.

Koty są wogóle uprzywilejowane w Londynie. W ministerstwie skarbu na Downing Street zajmuje stanowisko prawie półurzędowe wspaniały czarny kot, Rufus, wprowadzony tam przez b. ministra Snowdena.

Dziekanem kotów ministerjalnych jest Abanazar, kot domowy każdorazowego premjera; premjerzy przychodzili i odchodzili — Lloyd George, Baldwin, Mac Donald — Abanazar zostawał na miejscu.

Sławę i reputację zyskał sobie kot Tibby, stały lokator Sądu Najwyższego, któremu przysługuje przywilej bywania i asystowania podczas rozpraw sądowych. Tibby słuchał kiedyś spokojnie płomiennego przemówienia znanego adwokata.

W pewnym momencie Tibby zniecierpliwił się widocznie, podszedł cichym, kocim krokiem do balustrady i jednym skokiem znalazł się na ramieniu adwokata. Zgiął się w kabłąk i zamiauczał przeraźliwie. Homeryczny śmiech przeleciał przez salę sądową, a adwokat przegrał sprawę. Od tego czasu Tibby stał się znakomitością.

KLEKSY

Jak zostać poważnym?

Powaga to cenna zaleta, zwłaszcza w Polsce. Kto pragnie w tym kraju, dojść do t. zw. znaczenia, powinien przedewszystkiem „zrobić się na poważnego".

Ażeby się przyoblec w splendor i dostojeństwo, należy przedewszystkiem odizolować się od wszelkich modernistycznych eksperymentów.

Trzeba uznawać tylko to, co już zostało przyjęte i uznane przez t. zw. ogół.

Na gwałtowne namowy zmierzające do narzucenia jakiejś nie sprawdzonej jeszcze inowacji należy odpowiadać chłodno.

— Ja tam nie uznaję tych waszych nowomodnych zwyczajów...

— To „waszych" należy wymówić dobitnie dla zaznaczenia wyraźnej różnicy między niedowarzonemi chłystkami a swoją statecznością i rozwagą.

Ponadto nie należy się nigdy z niczego śmiać. Jeżeli ktoś w towarzystwie strzeli dowcipem i wszyscy pokładają się w spazmach wesołości człowiek poważny uśmiecha się tylko nieznacznie, chrząka i mówi:

— Hm, wcale niezłe... — to wystarczy.

Ponadto należy brać przykład z przyrody. Obserwując różne zwierzęta i ptaki, spostrzegamy, że wiele jest stworzeń statecznych i poważnych, np. słoń, hipopotam, żubr, indor, żółw, inne znów są nierówne w postępowaniu a nawet śmieszne np. małpa, perliczka, gazella i t. p.

Chcąc zostać poważnym, należy przyglądać się pilnie poważnym stworzeniom i naśladować ich powolne i pełne godności ruchy. Największą uwagę trzeba zwracać na swój wygląd zewnętrzny, ubiór i ruchy.

Ubiór koniecznie ciemny bez względu na pogodę, żadnych wiśniowych koszul, ani pstrych krawatów — to wszystko przejdzie.

Ruchy należy zachować wolne. W tym celu nie od rzeczy będzie zapuścić sobie dostojny brzuszek. Uzyskuje się to z łatwością pijąc większe ilości piwa i spożywając zawiesiste śmietanowe sosy. Jeżeli okaże się, że do uzyskania powagi potrzebny jest zarost, należy go zapuścić bezzwłocznie.

Wrogiem powagi i stateczności jest wszelka śmieszność, trzeba się jej wystrzegać, jak ognia i nie narażać się na nic takiego coby mogło człowieka ośmieszyć.

A więc: nie spieszyć się nigdy zanadto a broń Boże nie biegać. — Niech raczej pociąg odejdzie, niech deszcz przemoczy do nitki — trudno. Jeżeli wiatr zdmuchnie z głowy kapelusz, nie gonić go przypadkiem. To może narazić człowieka na śmieszność.

Trzymając się ściśle tych zasad każdy może sczasem dojść do powagi. Później to już życie popłynie mu gładko, jak po maśle. W Polsce zaraz się na nim poznają i obdarzą odpowiednio wysokiem stanowiskiem. Wówczas należy tylko przestrzegać powagi, nic więcej, to wystarczy.

Jur.

Wojna w Afryce

Przyczyną podrożenia cytryn

Jak podaje jedna z holenderskich agencyj ekonomicznych, notowany ostatnio na wszystkich rynkach europejskich wzrost cen w handlu cytrynami wywołany został olbrzymiemi zakupami cytryn przez włoską intendenturę wojskową.

Olbrzymie ilości tego owocu wysyłane są dla wojsk włoskich do Afryki Wschodniej, gdzie używane są głównie jako środek zapobiegawczy przeciwko febrze tropikalnej. Popyt intendentury włoskiej na cytryny jest tak znaczny, że odbił się nawet na rynku cytryn w Kalifornji.

Plantatorzy kalifornijscy, którzy jeszcze w roku ubiegłym zniszczyć musieli olbrzymie ilości cytryn, nie znajdując dla nich nabywców, zdołali w tym roku ulokować na rynkach europejskich nietylko nadwyżkę produkcji, ale nawet tę jej część, którą normalnie lokowano na rynku amerykańskim.

Po śmierci 12 narzeczonych

wzięła ślub z trzynastym

W Lille odbył się ślub panny Genowefy Baurodin, jak o tem donoszą pisma paryskie. Niby w tem nie było nadzwyczajnego, śluby zdarzają się codzień, gdyby nie fakt, że zaręczyny p. Baurodin były 13-temi zrzędu.

Już pierwsze zaręczyny „jubilatki" z młodym oficerem armji francuskiej przed 1914 rokiem zakończyły się tragicznie, bo śmiercią narzeczonego na froncie.

Narzeczona została pielęgniarką w szpitalu wojskowym i tu poznała młodego lotnika, z którym zaręczyła się. Ale i to nie trwało długo, gdyż i drugi narzeczony zginął podczas walk powietrznych.

Trzeci narzeczony został przejechany na śmierć przez auto, czwarty, piąty i dziewiąty ulegli chorobie, szósty i dziesiąty zarazili się chorobą od pacjenta i zmarli, ósmy odebrał sobie życie po krachu finansowym, który przyprawił go o wielkie straty, jedenasty i dwunasty padli ofiarami katastrof kolejowych.

Pomimo to trzynasty skolei narzeczony, niezrażony fatalnym losem swych poprzedników, przystąpił jednak do ołtarza i złączył swoje losy z panną Baurodin.

Antoni Marczyński — 117)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Nie trudno wyobrazić sobie, jaki tego dnia panował nastrój w Paryżu, na dobitkę bombardowanym nieustannie pociskami zagadkowego pochodzenia. Uważano je początkowo za bomby lotnicze, lecz ściągnięte coprędzej eskadry myśliwskie nie wytropiły w przestworzach ani jednego bosza, choć polowały na niego przez kilka dni. Zrozumiano wreszcie, że nawet balon sterowy nie mógłby krążyć tak długo w jednem miejscu z potężnym balastem pocisków, które spadały na miasto dokładnie co kwadrans. Tylko pewien zawzięty Amerykanin, nazwiskiem Collins nie chciał tego zrozumieć, wzbił się na swojej maszynie niemal do stratosfery i życiem przypłacił swój upór. W końcu fachowcy orzekli, że Paryż jest ostrzeliwany przez jakieś olbrzymie, dalekonośne działo, ukryte w lasach pomiędzy Reims, a St. Quentin. Fachowcy mieli rację, lecz bezbronni mieszkańcy stolicy musieli nadal żyć pod grozą niebezpieczeństwa, które co 15 minut pochłaniało nowe ofiary.

Robert Wilkins nazajutrz po śmierci Battena miał dłuższą rozmowę z swoim bezpośrednim zwierzchnikiem, bardzo mu życzliwym. Robertowi chodziło o to, żeby go napowrót przeniesiono do jego eskadry.

— I jak tu wszystkim dogodzić, panby chciał nam uciec ze sztabu, a pewne czynniki chcą...

— Czyli mój ojciec, — wtrącił Robert.

Przez dwa tygodnie wpływy „pewnych czynników" były górą, lecz potem rozpoczęła się ofenzywa niemiecka i Robert przedłożył swemu zwierzchnikowi plan zorganizowania specjalnej eskadry, która ogniem kulomiotów prażyłaby zwycięskie pułki piechoty boszów, szybując jaknajniżej nad ich głowami, a oddziały kawalerji, artylerji i wszelkie zaprzęgi obrzucałaby lekkiemi bombami, aby wśród koni wywołać panikę.

Niewiadomo, czy ten brawurowo - desperacki plan przypadł do gustu dowództwu, czy też w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa „zapomniano" o życzeniu pułkownika Hughes'a Wilkinsa i jego wpływowych przyjaciół z „Intelligence Service", dość, że Robert otrzymał upragnione przeniesienie i właśnie nazajutrz, czyli dnia 27-go marca miał odjechać na front.

Załatwiwszy różne swoje sprawy związane z wyjazdem, „z wyjazdem na tamten świat", napisał pożegnalny list do ojca, poczem wyruszył również w pożegnalny spacer po mieście, do którego zdążył się przywiązać serdecznie. Zaczął od katedry Notre Dame, podumał nad Sekwaną, okrążył Luwr, odpoczął w ogrodzie Tuileryj, obejrzał wystawy pod arkadami ulicy Rivoli, przeciął Plac Zgody i Polami Elizejskiemi pomaszerował w stronę Łuku, żałując, że zabraknie mu już czasu na pożegnanie innych cudów Paryża, a przedewszystkiem grobu Napoleona. W ciągu tego dwugodzinnego spaceru, na miasto spadło dziewięć pocisków z „największej Berty", ale to go nie przerażało. Na minutę przed każdym wybuchem, narówni z innymi przechodniami, chronił się do pierwszej lepszej bramy, skoro zaś przebrzmiało echo nowej detonacji, wyruszał dalej; na czternaście minut znów był zupełnie bezpieczny. „Największa Berta" także musiała odsapnąć, a strzelała tylko raz na kwadrans z taką punktulnością, że według niej można było regulować zegarki.

Na placu Gwiazdy zszedł na dół, chcąc wrócić do swego hoteliku kolejką podziemną. Gdy zstępował po schodach, pociąg elektryczny właśnie zajeżdżał na dworzec, a jednak zdążył wskoczyć. Nie zdążył tylko dobiec do czerwonego wagonu 1-szej klasy i musiał jechać drugą w bardzo demokratycznem towarzystwie. Prym wiedli tu żołnierze, jak wszędzie, ozdrowieńcy, urlopnicy, zadekowani spryciarze, a może i dezerterzy. Widok oficera sprzymierzonej armji wyraźnie skrępował najbliżej stojących, zato w głębi wagonu rozległy się nieprzyjazne pomruki.

— Przeklęte Angliki, — rzekł głośno jakiś wojak, przezornie ukryty za rozpostartą gazetą, którą nibyto czytał, — sami mają dowódców do chrzanu, a naszych słuchać nie chcą i dlatego Niemcy nas wciąż piorą.

Robert w duchu przyznał mu słuszność. Istotnie jednym z powodów klęsk był brak jednolitości dowództwa u Sprzymierzonych, gdyż uparci Anglicy nie chcieli iść pod komendę francuską, a sami mieli dowódców „do chrzanu", jak to określił ów żołnierz. Nie przeczuwał jednak ani on, ani Robert, że właśnie o tej godzinie odbywa się międzysojusznicza narada wojenna, na której miała zapaść historyczna decyzja w sprawie „zapewnienia współdziałania obu wojsk"; tę zaszczytną misję otrzymał, jak wiadomo, gen. Ferdynand Foch.

— Przeklęte Angliki, — powtórzył malkontent; — oni nawarzyli całego piwa z Niemcami, a my musimy je pić teraz.

— O, przepraszam kolego, — zaprotestował czyjś miły głos, djabelnie Robertowi znajomy. — Anglja mogła nie mieszać się zupełnie do wojny, jaką Niemcy wypowiedzieli tylko Francji i Rosji. Anglicy dobrowolnie pośpieszyli wam z pomocą i zato winniście im wdzięczność.

Robert spojrzał na mówiącego; był to śniady brunet, chudy i wyglądający, jak suchotnik w ostatniem stadjum.

— Takiego oberwańca nie miałem nigdy wśród swoich znajomych, — pomyślał, — a jednak on mi przypomina kogoś... hm, ale kogo?

Być może, iż tamten odczuł czyjś wzrok na sobie, gdyż odwrócił głowę, spojrzał na Wilkinsa i zerwał się z ławki rozpromieniony.

— Robert, — krzyknął. — Jakże miłe spotkanie!

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA